

PRZYJACIEL LUDU

Opłacono 1 uczelnic

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER
9

wychodzi raz w tygodniu na niedzię.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Rocznie **10 zł**, półr. **5 zł**, kwart. **2.50**, mies. **1 zł**.
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 peso**.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie
Przeprata oraz ogłoszenia zamieszczone płatna z góry.

Cena N-ru
25 gr.

Warty ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 180 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III tamowa), za 1 mm w 1 szp. — tekście 70 gr. (strona III tamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI tam.).
Odrobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorky płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 200% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
44

Warszawa

Niedziela, dnia 28-go lutego 1932 roku.

Kraków

Biskup Cydonu.

W każdym zakątku świata, gdzie żyje bodaj niewielka gromadka Polaków, odbywają się w tych czasach uroczystości, związane z jubileuszem ks. biskupa Władysława Bandurskiego.

Wszystkie mowy, wygłaszane na tych rozlicznych akademjach, miały i mają jedną, czasami może nawet podświadomą, myśl przewodnią, streszczającą się w pełnym podziwku wykrzykniku: „Biskup, a jednak szedł z narodem, biskup, a jednak znosił niewygodę obozową z pierwszymi żołnierzami Polski Zmartwychwstającej, biskup, a jednak w każdym słowie, w każdym czynie Polak!”

Bo rzeczywiście biskup Władysław Bandurski był w Polsce tym białym krukiem, oglądanym przez wszystkich z podziwem i ciekawością. Czegoś podobnego nie widziano w naszym kraju.

Biskup-biedak, nie mający własnego kąta, a każdy grosz oddający na potrzeby społeczeństwa, spieszący wszędzie z pomocą, radą, ciepłem słowem i żywym przykładem. Przytem skromny, uprzejmy, uważający siebie naprawdę za sługę służ. Coś z prawdziwego chrześcijanina z pierwszych wieków, z dumieścią rycerskości Złotego Wieku i społecznością nowoczesnego. Poprosi rzadki człowiek, a już biskup — nie do pomyslenia. Nawet w Zywotach Świętych Polskich niema takiego. Są tam wyprawdzie tacy, którzy chodzili po wodzie i zmarłych ze snu budzili, ale jeszcze daleko im do tych cnót, dla których skłania czoło przed biskupem Bandurskim naród polski, a przede wszystkim kwiat tego narodu: armia polska, opiekująca się tym księciem Kościoła rzymskokatolickiego, nie umiejącym sobie zaskarbić łaski u hierarchów.

Z okazji obecnego jubileuszu ten i ów biskup czy arcybiskup przesłał swoje życzenia do Wilna, przestał je i Ojciec święty przez kardynała Paccelliego, życząc powodzenia księdzu Bandurskiemu, biskupowi Cydonu.

A więc biskup Cydonu! Nie Warszawy, Poznania, Krakowa, czy Wilna, a bodaj Sandomierza lub Częstochowy, tylko Cydonu. Gdzież jest ów Cydon, w którym na stolicy biskupiej zasiada ten słynny patriota polski, kaznodzieja złotousty, pisarz głęboki i pracownik niezłomny?

Cydon leży podobno w Afryce północnej. Tam jest prawna siedziba biskupa Bandurskiego. W naszej wielkiej Rzeczypospolitej zabrakło miejsca dla jedynego biskupa, mającego za sobą kilka dziesiątków lat pracy, poświęconej wyłącznie dla wywalczenia, a potem dla wzmocnienia państwowego Polski.

Najlepszy syn Ojczyzny na łaskawym chlebie, jedyny z kilkudziesięciu biskupów w Polsce, którego nazwisko błyszczeć będzie prawdziwym zło-

tem na kartach historii Polski Odrodzonej, dostojnikiem Kościoła w Afryce!

Czyż doprawdy nie jest przeciąganiem struny takie płucie w twarz całemu narodowi, czy nie jest to jawne naigrawanie się z tych milionów obywateli Rzeczypospolitej, którzy nie mieli odwagi zaprotestować tam, gdzie potrzeba, przeciw tak jaskrawemu ponizaniu najzacniejszych i najzasłuższych?

Ostatecznie może to i lepiej, że tak się stało, gdyż na przykładzie biskupa Bandurskiego nawet ślepi zobaczą tę miarę, jaką w rzymskiej hierarchii kościelnej mierzy się ludzi i ich uczynki. A samemu Jubilatowi też to nie zaszkodzi. Pominie to go, to prawda. Nie wszedł pomiędzy dobrze uposażonych biskupów-ordynariuszów, ale w tem Jego odosobnieniu stokroć wyraziście odbijają się Jego zastugi i wielkość charakteru, a zarazem bezwartościowość i małość tych, którzy Go przesładują.

C. Łukaszewicz.

Z wojny chińsko-japońskiej.

Głównym punktem walk toczonych obecnie w Chinach, jak wiemy, jest wielkie miasto i port Szanghaj, o którego zdobycie tak zaciekle walczą Japończycy. Ostoją obroną Chińczyków jest dominujący nad miastem fort Woosung, urządzony nowoczesnie. Mimo niezliczonych ataków artylerji, piechoty i lotników japońskich fort wytrzymał wszystko, wobec czego Japończycy ślą do Szanghaju coraz nowe siły.

Nasz obrazek przedstawia stację kolejową fortu Woosung przed rozpoczęciem działań wojennych. Widzimy, jak stację opuszczają żołnierze angielscy, a obejmują Chińczycy. Dodać należy, że wojna prowadzona jest z wielkim okrucieństwem. Jeńców się nie bierze, lecz zabija na miejscu schwywania.



Sejm Polski.

Trzy posiedzenia plenarne Sejmu w przeszłym tygodniu wypełnione były pierwszymi czytaniem różnych przedłożyń rządowych i załatwianiem wniosków poselskich. Tylko sprawa p. Brodackiego 16 bm. i zawiadomienie o wystąpieniu p. Michałkiewicza z klubu SL. 18 bm. poruszyły śmiej nastrój sejmowy.

Główne zainteresowanie Sejmu skupiało się w pracach komisyjnych, gdzie radzono nad ustawami szkolną, samorządową, urzędniczą, naftową i o ratowaniu rolnictwa. Dzięki temu, że jest stała i zdecydowana większość posłów BBWR, prace odbywa się planowo i wytrwale. Gdyby poprzednie trzy sejmy były tak gorliwie pracowały, to już wszystkie pozostałości po zaborcach byłyby wymiecione. Sprawność w teraźniejszym Sejmie jest taka, że wniosek może w jednym tygodniu wejść do Sejmu, przejść obrady komisyjne i plenarne i wyjść już jako ustawa. To dowód oczywisty, że Brześć wywarł co do pracowitości Sejmu dobry skutek.

Ustawy szkolne.

Po uchwaleniu nowego ustroju szkolnictwa publicznego radziła komisja szkolna nad szkolnictwem prywatnym. Wiadomo, że oprócz szkół publicznych początkowych, średnich i wyższych, są też szkoły prywatne, zakładane i utrzymywane przez różne towarzystwa narodowościowe, wyznaniowe i społeczne. Są prywatne szkoły sjonistyczne, u-

kraińskie, białoruskie, litewskie, niemieckie, są i polskie przeważnie zakładane i prowadzone przez różne zakony i związki wyznaniowe rzym. kat., baptyckie itp. — Państwo pozwala na tworzenie szkół prywatnych, gdyż nie może na razie poddać zakładaniu i utrzymywaniu publicznych, państwowych szkół. To nie jest dobre, gdyż z rozmaitych szkół wychodzą rozmaici wychowankowie, w dalszym życiu i działaniu nie pasujący do siebie i różnie nastroszeni w pojęciach państwowych, narodowych, gospodarczych i społecznych. Najwięcej jest prywatnych szkół zakonnych, z których wychodzi młodzież ze zupełnie spaczonymi pojęciami o celach i sposobach życia.

Rząd odpowiedzialny za teraźniejszość i przyszłość Państwa i narodu, musi mieć kontrolę nad nauką i wychowaniem w szkołach prywatnych. Dlatego przedłożył projekt potrzebnej ustawy. Dygnitarzom rzym. kat. bardzo to nie w smak, bo oni nie lubią, aby ich ktokolwiek choćby i Rząd kontrolował. To też ziechali się kardynałowie i biskupi rzym. kat. w Warszawie i uchwalili protest przeciw projektowi rządowemu jako niby za mało religijnemu. Protest ten podpisali kardynałowie ks. Kakowski z Warszawy i ks. Hlond z Poznania i wysłali go do ministrów, a posłów katolickich wezwali, aby za taką ustawą nie głosowali.

Protest ten kardynałów i biskupów rzym. kat. jest dowodem, że wtrącają się do spraw państwowych, a nawet prowadzą agitację przez rozsyłanie swoich protestów posłom! Prezes BBWR, p. Sławek i minister oświaty i wyznań p. Jędrzejewicz odpisali kardynałom grzecznie ale stanowczo, że

mieli sposobność przedtem wypowiedzieć swoją opinię wobec Rządu, a nie dopiero pisać do Komisji sejmowej i do posłów. Rząd od swoich wniosków nie może odstąpić.

Oby ten fakt otworzył wreszcie oczy całemu narodowi, że dygnitarze rzymscy chcą się rzadzić w Polsce jakby w państwie kościelnym. Rządy takie doprowadziłyby Polskę do walk religijnych i do zguby.

stały podatek na kościoły, budynki parafialne i służbę kościelną.

Na skutek gwałtownego domagania się kleru rzymskiego do Sejmu wniesiony został projekt ustawy, ustanawiającej nowe obciążenie podatkowe, które dotknie jedynie ludność rzymskokatolicką. Jest to projekt ustawy o „składkach” na rzecz kościoła katolickiego. Przepisy tej ustawy rozróżniają dwa rodzaje składek: zwyczajne i nadzwyczajne. Do opłacania składek zwyczajnych obowiązani będą katolicy, zamieszkali w obrębie parafii o ile opłacają podatek dochodowy, gruntowy, od nieruchomości, oraz przemysłowy. Poza tem placą składki katolicy bez względu na ich miejsce zamieszkania, o ile posiadają w obrębie parafii nieruchomości, lub przedsiębiorstwo przemysłowe albo handlowe, względnie wykonują zajęcie przemysłowe i opłacają z tego tytułu podatki grunty, od nieruchomości itd. Podstawę obliczenia składek stanowi wymiar wyżej wymienionych podatków za rok poprzedzający rok poboru składek kościelnych. Zwyczajne składki nie mogą przewyższać rocznie 5 proc. innych podatków. Do składek nad-

zwyczajnych stosują się postanowienia analogiczne jak i do składek zwyczajnych, z tą jedyną zmianą że składki te użyte być mogą wyłącznie na wydatki, związane z budową, przebudową i konserwacją świątyń, oraz budynków kościelnych.

Składki nadzwyczajne uchwała przedstawicielstwo, powołane przez zgromadzenie parafijne w ilości 6 do 15 członków. — Składki te mogą być tylko jednorazowe, przyczem pobieranie ich może być rozłożone na szereg lat.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1934 r.

Coraz lepiej.

Posel Michałkiewicz z Poznania wydawca „Piasta Wielkopolskiego” wysiada z klubu Stronnictwa Ludowego.

Klub poselski zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przedstawia się jako kłębowski żrący się między sobą wózów „Piasta”, Str. Chłopskiego i Wyzwolenia. Zjednoczenie okazuje się blagą dla zaimponowania rządowi i zamydlenia oczu wyborcom. W rzeczywistości nie było i nie ma zjednoczenia. Każdy odłam spiskuje osobno, a na posiedzeniu klubu zbiera się zaledwie mała część posłów, nigdy ani połowa. Prezes stronnictwa p. Witos wcale nie przychodzi, tylko szachruje pokątnie z endekami, prezes klubu p. Róg ślepo słucha p. Witos, a całym rządcą jest p. Wrona jako prezes komitetu wykonawczego i obok niego p. Bągiński, generalny sekretarz, zaślepiony zemstą za Brzesć i utratę mandatu poselskiego. Taką śmiertelną chorobą może szerzyć w Sejmie i w kraju tylko swoją chorobę, a żadnej pożytecznej pracy. Dużo lepiej byłoby dla ludu, gdyby takie żrące się towarzystwo wzięło między sobą rozwód, bo choć kłębowski wartościowych posłów mogłoby poświęcić swe sily i czas istotnej pracy poselskiej i społecznej w okręgach, zamiast dręczyć się intrygami. Kto zna p. Wronę, ten wie, że on bez intryg żyć nie może i do żadnej rzetelnej pracy nie dopuści.

Dowodem na to jest sprawa posła Michałkiewicza z Poznania, wydawcy „Piasta Wielkopolskiego”. Wystarczy przeczytać „akt oskarżenia”, jaki mu wytoczył p. Wrona, aby zrozumieć, co to za towarzystwo. Pierwszorzędnego działacza ludowego, za jakiego musi uznać p. Michałkiewicza każdy zwolennik czy przeciwnik, klub poselski stawia pod aktem oskarżenia, głównie z tego powodu, że płaci na klub tylko 25 zł. miesięcznie, że nie pojechał na agitację do Płocka i do Przemyśla i że zwołał naradę prasową bez poprzedniego pozwolenia zarządu wojewódzkiego. Żądać od wydawcy dziennika, borykającego się z kryzysem i pochłoniętego pracą reakcyjną i administracyjną, aby płacił 100 zł. na klub i aby jeździł na agitację do innych okręgów, to naprawdę rozbijactwo.

P. Michałkiewicz dał bardzo uczciwą i mądrą naukę takiemu klubowi: porzucił towarzystwo p. Wrony, wystąpił z klubu poselskiego i postanowił nadal samodzielnie pracować, zamknął się nie stworzy odpowiednio zrzeszone posłów uczciwych, nie intrygantów i nie zaślepionych brzeskich.

Posłowi Michałkiewiczowi za ten męski, stanowczy i śmiały krok należy się tylko uznanie. Precz z partyjnictwem Wronów, wszystkie sily i całe serce sprawie chłopskiej.

Czekamy, kiedy pp. Małowski, Woźnicki, Wyrzykowski i inni podobni pójdą za przykładem p. Michałkiewicza.

—<X>—

Fotografie kwitów posła Brodackiego

Aby należycie osądzić znaczenie geszeftowania posła Brodackiego, ujawnionego aż w Jachimowcach na Wołyniu, trzeba pamiętać, że poseł Brodacki jest sędzią, najbliższym powiernikiem W. Witos, naczelnym redaktorem „Piasta”, bardzo wojowniczym mowcą sejmowym i wiecowym.

Te okoliczności powiększają niezmiernie przewinę p. Brodackiego. On nie może się wykręcać wymówką, że nie wiedział, iż posłowi nie wolno się trudnić takimi geszeftami, a osobliwie posłowi, wybranemu przez chłopów nie wolno zachwalać parcelacji po 200 dol. za hektar i jeszcze zdziierać z tychże chłopów po 40 dol. z hektara „na koszt”, a 500 dol. za jakieś dodatkowe starania. Jako sędzia wiedział, że to jest lichwiarskie zdzierstwo.

Powiększa również przewinę posła Brodackiego fakt, że akurat w dniach rewolucji majowej, gdy cały naród z zapartym oddechem śledził wydarzenia w Warszawie, on spokojnie geszeftował w Jachimowcach i właśnie 14 maja 1926 kwitował swój „zarobek”.

I to, że właścicielem parcelowanego folwarku w Jachimowcach był szwagier p. Brodackiego, stanowi okoliczność tylko obciążającą. Tem tylko można wytłumaczyć zachwalanie chłopom w jednym z listów p. Brodackiego, iż grunt ów jest wart po 300 dol., a on dobrodziejstwo chłopom zrobił, że wyjednał zniżkę na 200 dol.

List p. Brodackiego do pełnomocnika parcelantów Mateusza Kociuka, pisany 10 listopada 1931, odczytany w całości w Sejmie i podany dosłownie w „Gospodarzu Polskim” z 21 bm., a którego tu z braku miejsca przytoczyć nie możemy, gdyż jest zbyt długi, charakteryzuje tego syna chłopskiego jako inteligenta, który na to zdobył naukę, aby chłopów podchodzić, straszyć i wyzyskiwać.

P. Brodacki będzie z pewnością wszelkich środków i sposobów używał, aby ludziom oczy zamylać, aby więc chłopci nie pozwolili się okłamywać, podajemy tu fotografję dwu własnoręcznych listów p. Brodackiego.

Polowanie

Posiłek odbiór kwoty 663 zł. słownie: sześćset sześćdziesiąt trzy złote i 18 dolarów (słownie: osiemnaście dolarów) na koszt kupna sprzedaży 110 dziesięcin z majątku Jachimowce.

Jan Brodacki

Polowanie 14/5 1926

Jan Brodacki

1. „Pokwitowanie.—Poświadczam odbiór kwoty 663 zł. (słownie: sześćset sześćdziesiąt trzy złote) i 18 dolarów (słownie: osiemnaście dolarów) na koszt kupna sprzedaży 110 dziesięcin z majątku Jachimowce.

Jachimowce, 14/5 1926. Jan Brodacki.”

2. Fotografja drugiego pisma posła Brodackiego opiewa w druku tak:

„Sprzedano 110 dzies. po 200 dol. za 1 dzies. (hektar).

Koszta ustalono na 40—45 dol. z 1 dzies. Koszta wszystkie w powyższej wysokości mieli ponieść kupujący.

Koszta dlatego ustalono w powyższej wysokości, ponieważ w tychże mieści się 10 proc. od ceny kupna dla pełnomocnika Zaleskich, Brodackiego, plus wszystkie inne koszta, a w szczególności nadzór nad parcelacją, koszta sporządzenia i zatwierdzenia kupcy i t. p.

W latach 1925—1928 zapłacił Kociuk do rąk pełnomocnika Brodackiego 2 tys. 453 dol. 66 cent. (dwa tys. czterysta pięćdziesiąt trzy dol. 66 centów).

Rozliczenie:

1) 10 proc. ceny kupna 110 dzies. wynosi 2.220 dol.

2) uregulowanie hipoteki 800 zł. (względnie 1.400 złot.).

3) nadzór nad parcelacją ok. 1.800 zł. (kwit u p. Kańskiego) — 288 dol.

Razem dol. 2.508.80.

Zestawienie.

Zapłacono 2 tys. 453:66 cent.

Należy się 2 tys. 508:80 cent. — czyli przypada do zapłaty przez nabywców 53 dol. 20 cent. względnie 119 dol. 20 cent. (o ile zapłacono za uregulowanie hipoteki nie 800 a 1.400 złot. — (do sprawdzenia u adw. Zaleskiego).

Nadto za powtórne wystąpienie się o zezwolenie na sprzedaż miałem otrzymać 500 dol.

Tarnów, dnia 27/10 1931. Jan Brodacki.”

*

Te dwa listy własnoręczne wystarczają jako dokumenty, aby sobie Czytelnicy sami wyrobili zdanie o p. Brodackim. Chłopi okręgu 45 (Tarnów—Brzesko—Dąbrowa—Grybów—Pilzno) powinni go

wezwać do natychmiastowego złożenia mandatu poselskiego.

—<X>—

Ustawa o spłacie zaległości podatkowych.

Art. 1. Upoważnia się Ministra Skarbu:

a) do odraczania i rozkładania na raty oraz do umarzania w części lub w całości zaległości w następujących państwowych podatkach z dodatkami państwowymi i samorządowymi: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym, od kapitałów i rent, od spadków i darowizn oraz w podatku od lokali,

b) do obniżania oraz umarzania kar za zwłokę, odsetek za odroczenie oraz kosztów egzekucyjnych od należności, wymienionych w lit. a),

c) do zamiany zaległości podatkowych, wymienionych w lit. a), na zobowiązania, których ro-

Polowanie

Sprzedano 110 dzies po 200 dol za 1 dzies.

Koszta ustalono na 40-45 dol. z 1 dzies. Koszta wszystkie w powyższej wysokości mieli ponieść kupujący.

Koszta dlatego ustalono w powyższej wysokości, ponieważ w tychże mieści się 10 proc. od ceny kupna dla pełnomocnika Zaleskich, Brodackiego, plus wszystkie inne koszta, a w szczególności nadzór nad parcelacją, koszta sporządzenia i zatwierdzenia kupcy i t. p.

W latach 1925-1928 zapłacił Kociuk do rąk pełnomocnika Brodackiego 2453 dol. 66 cent. i 18 dolarów (słownie: osiemnaście dolarów) na koszt kupna sprzedaży 110 dziesięcin z majątku Jachimowce.

Rozliczenie:

1) 10 proc. ceny kupna 110 dzies. wynosi 2.220 dol.

2) Uregulowanie hipoteki 800 zł. (względnie 1.400 złot.)

3) Nadzór nad parcelacją (kwit u p. Kańskiego) 288 dol.

Razem 2.508.80

Zestawienie

Zapłacono 2453.66 dol.

Należy 2508.80 - czyli przypada do zapłaty przez nabywców 53 dol. 20 cent. względnie 119 dol. 20 cent. (o ile zapłacono za uregulowanie hipoteki nie 800 a 1.400 zł) do sprawdzenia u adw. Zaleskiego.

Nadto za powtórne wystąpienie się o zezwolenie na sprzedaż miałem otrzymać 500 dol.

Tarnów dnia 27/10/31 Jan Brodacki

dziej i charakter ustala Minister Skarbu w drodze rozporządzeń.

d) Minister Skarbu władny jest przenosić w drodze rozporządzeń uprawnienia, wynikające z przepisów lit. a) i b) ustępu poprzedniego na podległe mu władze skarbowe w zakresie i pod warunkami przez siebie określonymi.

e) Rozporządzenie Ministra Skarbu określi bliżej tryb i warunki stosowania ulg, wymienionych w ust. 1) lit. a) i b), oraz ich zakres.

Art. 2. W odniesieniu do niektórych samostojnych danin komunalnych, w szczególności do: podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich, podatku inwestycyjnego, opłat specjalnych i dopłat drogowych i podatku od kopali — upoważnia się Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu do odraczania terminu płatności zaległości w tych daninach oraz do rozkładania ich na raty, jak również do obniżania oraz umarzania kar za zwłokę, odsetek za odroczenie oraz kosztów egzekucyjnych. Uprawnienia te mogą być przeniesione na wojewodów w drodze rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 3. Okresu odroczenia zaległości w podatku gruntowym na podstawie art. 1 ust. lit. a) nie wlicza się do czasokresu, w ciągu którego podatek gruntowy korzysta w myśl obowiązujących przepisów z przywileju pierwszeństwa, z zastrzeżeniem, że okres ten nie przekroczy dwóch lat.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Skarbu i Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ustawa ta, uchwalona już w Sejmie wbrew sprzeciwom endeków, przejdzie jeszcze przez Senat i podpis Prezydenta R. P. i zapewne już z końcem marca br. wejdzie w użycie. Minister skarbu upelnomocni prezesów Okr. Izby Skarb. do przyznawania zwłok.

Pamiętaj o jednaniu nowych prenumeratorów!

Do posłów Klubu B. B. W. R.

PETYCJA CHŁOPÓW Z MALINÓWKI, POW. BRZOZÓW.

Większości społeczeństwa nie zależy na tem, która partja rządzić będzie Państwem, byle rządy spoczywały w rękach ludzi sumieniem i sprawiedliwością się kierujących, aby ciężary były sprawiedliwie rozkładane na wszystkich obywateli Państwa.

Zauważa się, że jest inaczej, że zaistniało dużo przywilejów dla pewnych warstw społeczeństwa kosztem innych. Słyszcy się pomruk niezadowolonych i krzywdzonych. Społeczeństwo jest karne i czeka na to, by sprawy, które go nie zadowolają, załatwili ci, którzy są na jego czele.

Niezadowolenie największe daje się odczuwać na wsi, która nietylko przez obecny kryzys, ale i przez nierównomierne rozdzielanie ciężarów została przygnieciona. Wieś została najwięcej dotknięta. Egzekucje inwentarza, licytacje nieruchomości nie ustają. Wieś przestała płacić z powodu braku gotówki. Nieproporcjonalność cen wyrobów przemysłowych do cen produktów rolnych i bydła niszczy i krzywdzi ludność wiejską w sposób straszający.

Zdajemy sobie sprawę, że Państwo przy swojej budowie wymaga wysiłków ze strony społeczeństwa — jednak sprawiedliwość wymaga i sumienie nakazuje, by wszyscy równomiernie na ołtarzu składali ofiary. Aby to nastąpiło, winne być urzeczywistnione następujące sprawy:

1. Zrównoważenie cen produktów rolnych (bydła) z cenami produktów przemysłowych, albo na odwrót.

2. Zniesienie karteli w przemyśle, jak również obniżenie płac dyrektorów, które są też przyczyną wysokich cen wyrobów przemysłowych.

3. Załatwienie kwestji szkód wojennych w jakibykolwiek sposób, jednak tak, by poszkodowani wojną nie padli ofiarami.

4. Wydanie ustawy znoszącej rozporządzenie z 3. XII. 1930 Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 662, dotyczące dostarczenia pomieszczeń dla nauczycieli. Mieszkańcy gminy od wpłat wstrzymali się, a inspektorzy i nauczycielstwo zajęli dodatki gminne. Kto odpowiadać może za następstwa?

5. Przeprowadzenie rewizji rent wdowich i inwalidzkich, gdy w wielu wypadkach są one na obecny czas za wysokie, albo i wcale się nie należą.

6. Zaniechanie przymusowego wprowadzenia gmin zbiorowych na obszarze Małopolski, tylko pozostawienie do woli gminom.

7. Przeprowadzenie rewizji zasiłków dla bezrobotnych, którzy z gospodarstw swoich w porze zimowej mają dostateczne utrzymanie. Wielu małorolnych jest, którzy na takich samych gospodarstwach utrzymują swoje rodziny.

8. Zniesienie ulg kolejowych dla funkcjonarjuszów państwowych na kolejach poza czynnościami służbowymi.

9. Zmienie treści orzeczenia N. T. A z 13. XII. 1930 LR. 4839/28, które opiewa, że przepisy art. 29 i 30 ust. z 10. XII. 1920 r. Dz. U. R. P. 1921, poz. 320 o budowie dróg publicznych nieodnoszą się do tych „opłacających podatki bezpośrednie”, którzy nie mieszkają w gminie posiadanej majątku. Rozporządzenie to krzywdzi mieszkańców danej gminy, gdyż właściciel czy też dzierżawca niszczy drogi, nie przyczyniając się niczem do ich konserwacji. Każdy posiadacz gruntu, używający dróg publicznych gminnych, czy on w gminie mieszka, czy też w Paryżu powinien płacić.

10. Zapobieżenie wyzyskowi adwokatów i notariuszów, przez wydanie ustawy o zakładaniu sądów polubownych.

11. Udzielenie wsi kredytów długoterminowych o niższej stopie procentowej.

12. Wydanie zarządzenia na czas trwania kryzysu o wstrzymaniu egzekucji i licytacji realności. W przeciwnym razie ludzie tracą swoje domy i ostatnie kawałki ziemi.

Postulaty te są jedne z najważniejszych. Podpisani proszą i apelują, by Wysoki Sejm wziął je pod uwagę i dla dobra Państwa i obywateli zechciał je uchwalić.

Podpisali wszystkich wyborców i wyborczyń z Malinówki.

Za zgodność Jan Czubski, sekretarz.

—<X>—

Zawodowy Związek Wiertaczy

Koledzy Wiertacze!

Wszystkie zawody klasowe, nietylko na terytorjum Państwa Polskiego, ale w całym świecie, łączą się razem w jedno, aby przeciwstawić się strasznej nędzy, jaką na ludzkość sprowadzili ka-

pitałsi całego świata. Krzyków jednostek wołających ratunku nikt nie usłyszy, bo ludzie przyzwyczaili się do tego rodzaju placzliwych dźwięków i na głos głodnych, nagich, bosych i placzących dzieci przyglądają się obojętnie.

Głosy pojedynczych, niezorganizowanych zawodowo w swoim klasowym Związku robotników, są głosem wołającego na puszczy. Że tak jest, to przyglądajcie się Koledzy na ogłoszenie z robotników, tego warstwu pracy, którego Wy i Wasi ojcowie byli pierwszymi pionierami, gdzie przez ciężką naszą pracę, z narażeniem nieraz własnego życia, nagromadziliśmy ich obrzynie majątki, a nam za sumienną i ciężką pracę, pozostaje torba i kij żebraczy.

Bolesnem jest, gdy sobie dziś z nas każdy przypomni te straszne przeżycia pierwszych początków rozwoju przemysłu naftowego. Tylko placzu i łamętu nieszczęśliwych wdów i biednych sieroć po zwałonych ich żywicielach przy pracy na kopalni, nie potrafiło nas jeszcze do dziś przekonać, że trzeba skupić się w organizacji, aby stanąć w swojej własnej obronie. — Chociaż dziś dzięki lepszej technice lzy się nie leją za zwałonym żywicielem, ale za to placzą za żywymi, zdrowymi i silnymi, których wyrzuca się bez najmniejszego powodu na bruk.

Powiedziałby ktoś nie znający tej gałęzi przemysłu, że redukcje czynione przez przemysłowców naftowych, są uzasadnione, że ograniczenia ruchu w wiertnictwie są spowodowane brakiem funduszy. Tak nie jest. Dziś dowiercony szyb do ropy, choćby tylko produkował 7 wagonów ropy na miesiąc: (mówi się o większych firmach) to nie tylko że potrafi utrzymać tych samych robotników poprzednio tam zatrudnionych, ale może rozpocząć nowe wiercenia i zatrudnić nowych robotników. Kto może jednak wiedzieć, że przemysłowcy nie mają racji, skoro oni krzyczą w niebogłose i narzekają na ciężkie czasy, jeżeli nikt niema nad nimi kontroli, aby przekonać Rząd i miarodajne czynniki, że w przemyśle naftowym jeszcze tak źle nie jest, że kryzys jest tylko terazniejszą modą przemysłowców naftowych, którzy nietylko sami nauczyli się płakać i narzekać na obecne czasy w swoim zawodzie, ale tego pacierza o kryzysie nauczyli także na pamięć przedstawiciele Związków Zawodowych, którzy wyrzucanym robotnikom na ich żale — zamiast stanąć w ich obronie — powtarzają to samo „kryzys towarzyszu i basta”.

Oglądajcie się Koledzy, iluż to już naszych zdrowych, silnych i nadzwyczaj zdolnych Kolegów wiertaczy znalazło się na bruku i wraz ze swoją rodziną przymierają głodem! Czyż to jest wina? Czyż to wiertacze jako pierwsi pionierzy przemysłu, którzy najlepiej widzą i ocenić potrafią nadużycia w swoim zawodzie, nie powinni stanąć w swojej obronie!

Koledzy! Nadszedł czas, że musimy zostawić wszystkich dotychczasowych opiekunów, a przypilnować swojego własnego interesu, który nas łączy w naszym zawodzie pracy. Bez względu na przynależność polityczną — czy to ze stanowiska chłopskiego, czy P. P. S., czy Frakcji Rew., do walki o jednolite postulaty musimy się skupić razem. Niema wśród nas różnicy pod względem pracy i odpowiedzialności w naszym zawodzie, nie powinno być także różnicy pod względem wynagradzania i traktowania wiertacza na kopalni.

Koledzy! O naszych żywotnych sprawach debatowali do tej pory z pracodawcami różni i różne delegacje pochodzące z różnych żywiołów polityczno-partyjnych, targowali się ci przybrani wbrew naszej woli opiekunowie o naszą skórę, chociaż mieli także pojęcie o ciężkich obowiązkach i odpowiedzialności wiertacza na kopalni. Bronili oni więcej zawsze swojej polityki, którą wpłatali do zadań ekonomicznych o uregulowanie płac robotniczych.

Wiertacze przez swoją szlachetność nie tylko nie oponowali przeciwko temu, ale podporządkowywali się „dobrodziejom od wkładek” przy wszystkich poprzednich układach cennikowych z przemysłowcami o uregulowanie płac. — Nie przypuszczali oni na chwilę, że będą tak haniebnie oszukiwani.

Dok. nast.

—<X>—

Nauczycielstwo i lud

Sprawami politycznymi i społecznymi zajmuję się od 30 lat. Znam jako tako cały powiat brzożowski i znają mnie z tego ludzie, że zdania swego nie zmieniam i prawdę lubię powiedzieć.

Przed wojną było tak, że tam, gdzie omawiano się sprawy chłopskie, nie brakło nigdzie nauczycielstwa, a sprawy nauczycielstwa ludowego były traktowane jako sprawy chłopskie. Dziś jest jakos inaczej. Nauczyciel nie jest tak ściśle związany z ludem jak przedtem. Smutny to objaw, ale

prawdziwy. Ilość nauczycielstwa w powiecie po wojnie podwoiła się, ale przed wojną było w powiecie setki odczytów i pogadanek, to dzisiaj można je policzyć na palcach. Są wsie, które mają po kilku nauczycieli, a zjeździe rok w zupełnym zastoju pracy umysłowej. Jest zebranie chłopskie w powiecie, znajdzie się na niem nauczyciel lub nie, a tak być nie powinno. Coś weszło między lud i nauczycielstwo, przecie musi być jakaś po temu przyczyna.

Chłopi narzekają na obojętność dla spraw ludowych u nauczycielstwa, nauczycielstwo twierdzi, że nie znajduje zrozumienia u ludu, a że nawet niechęć ludu do oświaty jest niemal wszędzie. Jedno jest prawdą, że lud wiejski i wiejskie nauczycielstwo powinni żyć w bezwzględnej zgodzie i wspólniej myśli i działaniu.

Po tem, co słyszę, to wina jest po obu stronach. Starsze nauczycielstwo przeszło na emeryturę lub wyemigrowało w inne strony Polski. Niektórzy zestarli się lub zrazili stosunkami, jakie zaraz po wojnie nastąpiły, młodsze siły nauczycielskie przychodzą do wsi bez przygotowania do pracy społecznej, a często z powodu nieznajomości duszy ludu zrażają do siebie i zniechęcają chłopca. Przeważna ilość jest obojętna.

Ale jest także prawda i to, że młodsze pokolenie, szczególnie ci, którzy w niewoli zarazili się bolszewizmem, powróciwszy do wsi narobili wiele zamętu i zakłócili zgodę.

Pragnąłbym, aby nauczycielstwo pracowało dla dobra ludu i z ludem, aby go nie brakło na żadnym zebraniu i wiecu chłopskim. Niech nie zraża się przykrościami jednostek — niech pamięta, co powiedział stary nauczyciel, który doznał niejednej przykrości w swem działaniu: „Pracując, widzę jeden cel — Polskę, a wśród ludu wiejskiego znajdują się perły, których gdzieindziej darmo byś szukał. Wszystkie bóle składam na ołtarzu Ojczyzny i wtedy ich nie czuję”.

A. Śniezek.

Ruina chłopów przez Kasę Chorych.

W r. 1925 miasto Krosno postarało się o przyłączenie wiosek Białobrzegów i Krościenka Niżnego do gminy miasta Krosna, mimo oporu obywateli obu wiosek. Opiekunowie społecznej Pow. Kasy Chorych w Krośnie rozesłali wnet swoich urzędników do przyłączonych gmin w celu zarejestrowania służby tak zwanych pastuchów w poczet ubezpieczonych w Kasie Chorych. Rejestrację dokonano w październiku 1928 r., a niedługo doreczono nam rachunki do wyrównania od początku 1928 r.

Przeciw postępowaniu Kasy Chorych wniesiono rekurs do Starostwa, powołując się na ustawę, która przewiduje ubezpieczenie służby rolnej w gospodarstwach powyżej 75 ha, a gospodarstwa nasze to są tylko drobne gospodarstwa wiejskie, które przez przyłączenie do Krosna wcale swego ustroju gospodarowania nie zmieniły. Starostwo po paru miesiącach odpowiedział na naszą niekorzyść. Wnieśliśmy rekurs do Ministerstwa Pracy i O. S., które również w r. 1931 nieprzychylnie dla nas załatwiło.

A zaległości dopisywano nam ciągle tak, że pod koniec r. 1931 wynosiły już od 150—300 zł. i wyżej. Np.: Wójtowicz Jan z Białobrzegów posiada 2 morgi pola i 1 krowę, będąc w trudnym położeniu gospodarzem wyjechał na robotę sezonową na rok 1931, żona jego z dwojgiem małych dzieci nie mogąc sama paść krowy przyjęła 14-letnią pastuszkę na 10 miesięcy za wynagrodzeniem 100 zł. Za ubezpieczenie w Kasie Chorych otrzymała rachunek na 49 zł. za 10 miesięcy. Krowa przy obecnej taniości warta jest 40 zł. czyli sprzedanie krowy nie pokryje wynagrodzenia pastuszki za 10 miesięcy wraz z ubezpieczeniem w Kasie chorych, braknie gospodyni 109 zł. i zostanie bez krowy. Apolonja Czekałowa, wdowa posiadająca 9 morgów pola, będąca w podeszłym wieku, mająca jedną tylko córkę, zmuszona trzymać parobka do konia i pastuszkę do bydła. Wynagrodzenie po 200 zł., Kasa Chorych wraz z zaległościami od 1928 r. wymosi 546 zł. Inwentarz (3 krowy i 1 koń) wart jest najwyżej 180 zł., czyli przy sprzedaży całego inwentarza brakłoby na samo ubezpieczenie czeladzi w Kasie Chorych 364 zł., gospodarstwo zaś zostałoby bez inwentarza. Z tych dwu przykładów można osądzić, czy powyższe kwoty mogą być w obecnym czasie zapłacone.

Nie zważając na to nasze ciężkie położenie Kasa Chorych rozesłała nakazy płatnicze i wkrótce wykonano egzekucję na gospodarstwie Kolanika Ant. i Kielara St. w Krościenku Niżnem. Odroczono z powodu braku nabywców u Fołty J. w Białobrzegach. Pozostaliśmy bez wyjścia: nie mamy środków do wyrównania zaległości w Kasie

Chorych, inwentarz nasz nie pokryłby ich też w całości a tu egzekwują. Udaliśmy się do p. Galicy z prośbą zaopatrzoną w kilkadziesiąt podpisów, udajemy się również tą drogą do p. Jurczyka, ażeby w porozumieniu z p. Galicą wyjednali nam skreślenie naszych zaległości w Kasie Chorych z powodu niemożliwości spłacenia, tem bardziej, że nikt z naszej czeladzi żadnej pomocy w Kasie Chorych nie zasięgał. Poseł Jurczyk zna dobrze Białobrzegi i Krościenko Niżne i wie o tem, że kwota 150—300 zł., to kwota, którą w obecnym czasie może zachwiać nawet silniejszym gospodarstwem. W obydwu wioskach wynosi pretensja Kasy Chorych kilkanaście tysięcy zł. Nie ma gdzie pożyczyć, bo kasy spółdzielcze w Białobrzegach i Krościenku Niżnem rozporządzają tylko małymi kwotami. Egzekucja spowoduje bardzo wiele lez biednej ludności wyczerpanej ogólnym zastoje.

Wprowadzenie ubezpieczenia czeladzi rolnej w Kasie Chorych nie przyczynia się do polepszenia jej doli, obciąża w bardzo wysokim stopniu gospodarstwa do 50 zł. od pastucha za rok. Kwotą tą można zapłacić podatek wraz z wszystkimi dodatkami z 7—8 morgów pola. Gospodarstwo zaś, nie mogąc opłacić tego wszystkiego, wyzbywa się o ile możliwości czeladzi, co znów powiększa liczbę szukających pracy, potęguje niepożądane dla rolnika włóczęgostwo, wystawiając całym godziną przy okienku dla załatwienia nic nie przynoszących formalności.

Mimo naszego ciężkiego położenia my tu wszyscy drobni rolnicy chętnie płacimy podatki, wiemy, że one są konieczne. Nie narzekamy na Polskę, nie krzyczymy na Rząd, nie urządzamy demonstracji przed Starostwo, wiemy, że w obecnym czasie jest to wszystko niezdrowe. Nie żądamy żadnej darmochoy, jak to czynią inne warstwy. Wołamy jednak do pp. Posłów naszych o uwolnienie nas od takich ciężarów, których w obecnym czasie żadnym sposobem spłacić nie jesteśmy w stanie, a które rujnują podwalinę Polski, chłopca polskiego.

Hejnar Stanisław.

Białobrzegi, 17. II. 1932.

SPRAWY MIĘDZYKRAJOWE

PRUSKA AGITACJA.

Aby podnieść hitlerowców do jak najzawziętszej agitacji za Hitlerem przy wyborach na prezydenta rzeszy niemieckiej, wyznaczonych na 13 marca, rozgłaszają ich gazety, że Polska czyni przygotowania do zajęcia reszty Górnego Śląska, Gdanska i Prus wschodnich.

Konserwatyści pruscy wysuwają na prezydenta ekskajzera Wilhelma, a inni jego syna Oskara, jeżdżącego po zgromadzeniach. Hindenburg zapowiada, że w razie potrzeby także będzie przemawiał na zgromadzeniach, choć ma 84 lata.

KAROL A. MACEK.

15

DZIKA DYWIZJA

Ciąg dalszy.

— No, dy widać że jeszcze mliko pod nosem mają, — mówiła już po polsku staruszka. Zaraz zmiarkowałam że to nie żona będzie. Dziwno wam, że po polsku gadam? Ja nie Polka, ino służyła długie roki we aworze, a państwo też Polaki byli, niech im Bóg da lekką ziemię, bo dobrzy byli ludzie. Nastali bolszewiki taj komunisty jakiejś, taj zabili panów — dwór spalili, ino ślad pozostał.

— A teraz są tu bolszewicy u was? — zapytał Karwacki.

— No dy są, są panoczku, — mówiła kiwając głową staruszka. — Młodsze chłopcy i parobki zapredali już duszę diabłu, w Boga nie chcą wierzyć, — toć to same bolszewiki. Ale komunistów nima. Czasem ino pokaże się który, pobuntuje ludzi, taj szczeźnie do piekła z powrotem. Baby gadają, że smola, czuć od nich, a rogi i ogon pono mają. Oj! idzie koniec świata, idzie.

— Babuńciu! — odezwała się Janka. — Nie dajcieście czego zjeść, bo z głodu przyjdzie już umrzeć.

— No dy dam — dam panienczko, — mówiła czule starowina. — Wyście głodni — biedactwa. Mliko jest, mamatyga świeża w kociołku też stoi, pocieć sobie, moje dzieci.

Zakrzętała się koło garnków, a po chwili stała już na stole misa pełna mleka, dwie łyżki i spoty kawał mamalygi.

— No dy siadajcie na ławie, no i pokrząpcie się z Panem Bogiem, — zachęcała ich staruszka.

SPÓR O KLAJPEDE.

Rada Ligi Narodów przyznała słuszność Litwie. Uznała bowiem fakt wyrzucenia gubernatora niemieckiego ze zgodny ze statutem. Niemców to załatwienie mocno pogniwało. Wyprawili nawet okręty wojenne pod Kłajpedę, ale boją się siłą wtargnąć, wiedząc, że takie samo prawo miałaby Polska do zajęcia Gdańska.

Bardzo interesujące jest pytanie, co dalej z tego wyniknie.

NAGŁA ZMIANA RZĄDU WE FRANCJI.

Zupełnie niespodzianie senat francuski obalił 16 bm. rząd premiera Laval'a z zemsty za prze-forsowanie w sejmie nowej ordynacji wyborczej, która zagraża pomniejszaniem liczby posłów socjalistycznych. Bez dyskusji wyrażono Lavalowi nieufność. Chodziło także o opozycji o zmianę ministra spraw wewnętrznych ze względu na wybory sejmowe, przypadające na maj br. Przez cztery dni odbywały się różne narady co do składu nowego ministerstwa. Ostatecznie skończyło się na tem, że premierem został Tardieu, poprzednio minister wojny, on też objął urząd ministra spraw zagr., a Laval jest ministrem pracy. Czyli, że nowy rząd w polityce zagranicznej zajmie to samo stanowisko, co poprzedni.

Szybkie załatwienie przesilenia nastąpiło z powodu oburzenia ludności na intrygi partyjne w tak krytycznym czasie rokowań z Niemcami o płacenie kontrybucji wojennej, obrad Rady Rozbrojeniowej w Genewie i w obliczu wojny chińsko-japońskiej.

Nowy rząd francuski tak samo, jak poprzedni, jest nieustrasliwy wobec żądań niemieckich, gwarantujący lojalność wobec przymierza polsko-francuskiego.

RADA ROZBROJENIOWA.

Reprezentanci wszystkich 57 państw z całego świata, uczestniczących w Radzie, chcą zabrać głos i określić zapatrywanie swoich rządów na sprawę rozbrojenia. Dlatego rozprawa ogólna zajmie czas do 27 bm. Wobec wyjazdu delegacji francuskiej do Paryża z powodu przesilenia rządowego praca w komisjach przerywana do czasu powrotu przedstawicieli Francji. Tymczasem odbywały się codziennie różne bankiety, urządzone przez gazeciarzy, aby dać sposobność delegatom do wypowiedzenia swoich poglądów. Ukraińcy berlińscy urządzili nawet bal dla delegatów. Wywołało to zdziwienie, skąd mają pieniądze na takie kosztowne zabawy. Żadne mocarstwo nie mogło sobie pozwolić na takie wyrzucanie sum pieniężnych.

WOJNA CHIŃSKO-JAPONSKA.

Przez dwa dni trwało zawieszenie działań wojennych i próby rozmów ugodowych, ale Chiny odrzuciły żądania japońskie. Poczem rozgorzała dalsza bitwa na całym froncie koło Szynghaju. Armia japońska mimo otrzymanych posiłków nie zdołała wyrzucić wojsk chińskich z zajmowanych

pozycyj w Szapel i Wusung. Całymi dniami trwa szurzelanina huraganowa z dział ciężkiego kalibru, kilka razy czołgi japońskie usiłowały przedrzeć się przez zaskieki chińskie, ale ostatecznie musiały zawrócić. Front bitwy rozciąga się na 50 km.

Rząd chiński zwrócił się urzędowo do Stanów Zjednoczonych Am. Pół. o pomoc i opiekę przeciw Japonji.

Liga Narodów zamyka oczy na tę wojnę, przekonawszy się, że żadne słowne perswazje skutku nie odnoszą, a armji swojej Liga Narodów nie posiada, aby wymusić posłuch.

PAŃSTWO MANDZURSKIE.

Zgodnie z zapowiedziami, Japonja ogłosiła Mandzurję państwem niezawisłym z republikańskim ustrojem. Do Mandzurji dołączyła Japonja część Mongolji, tak, że nowe to państwo oddziela Rosję od Chin na całej długości. Obszar nowego państwa dosięga dwu milionów km. kwadr. z 50 milj. mieszkańców.

WYCHODZTWO

Życie w Miszawaka. Ind.

Polonia w Miszawaka jest nieliczna, na 30.000 mieszkańców liczy zaledwie 30 kilka rodzin około 200 osób. Pomimo to Polacy stoją tu dosyć wysoko pod względem uświadomienia narodowego, mają trzy czynne towarzystwa, a mianowicie: Grupę Z. N. P., Bratnią Pomoc im. T. Kościuszki i Kółko Oświaty im. M. Konopnickiej. Towarzystwa te prowadzą życie harmonijne i wspólnymi siłami utrzymują „Szkółkę Języka Polskiego” w hali Kościuszki. Od czasu do czasu urządzają różne zabawy i tańce, albo przedstawienia amatorskie, z których dochód bywa obracany na Szkołkę. Tu naomienić mi wypada, że do utrzymania Szkołki przyczynia się także Wydział Oświaty Z. N. P. przez bezpłatne dostarczanie książek szkolnych oraz udzielanie zapomogi w godzinie. — Kółko rocznie urządza uroczystości i obchody narodowe.

Dnia 30 stycznia b. r. amatorzy z Kółka Oświaty odegrali wesołą komedię ze śpiewami p. t. „Biażek Opęany”. Sztuka odegrana została doskonale, „aktorzy” byli dobrze przygotowani. Wałką odgrywał p. Szachna; Biażkiem był p. Jasiewicz; Czesławem p. Michalak; w roli Salusi występowała panna Kwaśna; pani Straczyńska grała ciocę Anastazję, jej córką Klemusią była p. Buraczewska, a ich kuzynem Celestynem był p. Stabrowski. P. Kwaśny grał rolę soltysa Marcina; reżyserem był p. Rogus, nauczyciel ze sąsiedniego South Bend, w czem mu pomagała p. Makielska, żona miejscowego doktora. Pani Makielska wyuczyła grających melodji i przygrywała na fortepianie podczas występu teatralnego. Dodam jeszcze, że przedstawienie dla dzieci od-

— Bóg stokroć wam zapłać! — odpowiedzieli niemal jednocześnie oboje i zabrali się do jedzenia. Karwacki jedząc, spoglądał wciąż w kierunku pieca, bo zdawało mu się przed chwilą, że coś się na nim poruszyło. Nie dawało mu to spokoju, choć dłuższy czas nie mógł nic zauważyć, to też zapytał po chwili: — A kogo tam babko na piecu macie?

— No dy to Wańka, mój wnuk, — odparła staruszka. — Matka go dawno odumarała, syna mego a jego ojca na wojnie zabili, taj został biedaczysko sam jeden na świecie. No dy jeszcze mały, na jesień czternaście roków mu będzie, — przy mnie się chowa sierota.

— Ach tak! — mruknął Karwacki. — To spi na piecu, co?

— No dy tak spi, — potwierdziła staruszka. — Cóż ma tak wczas wstawać? — Dawniej jak jeszcze wszyscy żyli, to w czwórce my spali na piecu. Miejsca na nim dość.

Staruszka mrucząc coś, krzątała się koło pieca, a Janka i Karwacki kończyli śniadanie. Po chwili wstali, podziękowali za śniadanie i zabierali się w dalszą drogę, lecz staruszka widząc że chcą już iść, zagadnęła: — No dy odpocznijcie sobie jeszcze, cóż wam tak pilno. Umyć byście się mogli, aj te szmaty brudne z głowy zmienić. Nie bójcie się, tu was nikt nie uwidzi, bo ni tu drogi do lasu nima, ni też do mnie ludzie nie chodzą. Czasem ino chłopczyska do Wanki zajrzy, ale koło południa, nie tak wczas rano, nie.

— Prawdę mówicie babuńciu, — dobrze by było się umyć, — odpowiedziała Janka. Gdybyście dali ciepłej wody i kawał czystej szmaty, przewinąłbym głowę bratu.

— Proszę dać — daj spokój Janko, — rzekł Karwacki. — Przewiniemy głowę w domu. Chodźmy!

— Oj nie, nie panoczku, posłuchają lepiej słowistry, — mówiła kiwając głową staruszka. No dy aż im śmierdzi z tych szmat na głowie. No i te wojackie lachy przydałoby się zrzucić — zawsze to inaczej. Dam wam po synie porcięta dobre, „kacawajkę” i papacnę nową. No, dy jak Bóg da doczekać, to mi kiedyś zapłacicie. A nie, to nie. Wańka jeszcze mały, a to i tak zgnije nim podrośnie. I paniencie dam niech się przeberze za parobka. Już to zawsze w takiej drodze, lepiej być chłopem. Niech się panienska nie śmieje, ja stara dobrze radzę, bo szkoda panienki.

— No dobrze, dobrze babuńciu — usłucham was — przytakiwała Janka.

Staruszka podała ciepłej wody, kawał czystej białej szmaty, poczem wyciągała z skrzyni różne części ubrania. Janka w międzyczasie moczyła przyschnięty do głowy Karwackiego opatrunek i stała się go odwinąć. Wańka zesunął się cichutko z pieca, wdział łykowe łapcie na nogi, — buch do drzwi, i już go nie było w izbie. Dzięki zachowanie się chłopca, zaniepokojło Karwackiego, więc zapytał po chwili: — Babko! a nie sprowadzi nam Wańka tu kogo na kark?

— No, dy — bo ja wiem? — opowiedziała z zakłopotaniem staruszka. A po chwili ciągnęła dalej: — Ej, gdzie tam — czyż miałby babce swojej na głowę kogo sprowadzić? — Ino dzikie to i wstydlive, ludzi nie widzi, to się ich wstydzi i boi. Ino spokojnie się przebierajcie, a potem pójdzicie z Panem Bogiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

było się o godz. 2 po południu, a dla starszych o 8 godz. wieczór. Za bilety wstępu dzieci płaćby po 10 centów a starci po 35 ct.

Obecnie wspólny Komitet 200 rocznicy urodzin Washingtona naradza się nad programem godnego urządzenia tej uroczystości.

Innym razem napiszemy więcej szczegółowo o naszym mieście i polskich towarzystwach, a także i o naszej Szkółce. **Narodowiec.**

Ks. Kruska o Zjednoczeniu pol- Saniem rzym.-kat.

Drugie po „Związku Narodowym Polskim“ towarzystwo asekuracyjne polskie Zjednoczenie Polskie rzym.-kat. z siedzibą w Chicago, liczące podobno 170 tys. członków polskimi rzymian, połączyło się z amerykańsko-rzymskim „National Catholic Welfare Conference“.

W sprawie tej zabrał głos znany na Wychodźstwie ks. Wacław Kruska z Milwaukee, wis., który m. in. mówi co następuje:

„Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie przystąpieniem do ajryjskiej organizacji „National Catholic Welfare Conference“ w Washingtonie, przekreśla swoją nazwę polską, staje się odnogą irlandzkiej organizacji i odtąd powinno się nazywać „Zjednoczenie Ajryjskie Rzymsko-Katolickie“. Lepiej zrobiłoby, gdyby przystąpiło do Związku Narodowego Polskiego“.

Polsko Twoja zguba w Rzymie.

Organizacja Narodowców w Reading, Pa.

Zrozumieliśmy dobrze błogosławione skutki pracy zorganizowanej, to też zabraliśmy się z całą energią do ożywienia naszych towarzystw celem wspólnej pracy i pomagania sobie wzajemnie, a szczególnie aby pomagać parafii narodowej. Przy parafii naszej istnieją następujące towarzystwa: 1) Towarzystwo Niewiast Polskich Ador. Najśw. Sakr. Oddział I-szy. 2) Towarzystwo Niewiast Polskich Ador. Najśw. Sakr. Oddział II-gi. 3) Towarzystwo Dziewic Polskich. 4) Towarzystwo Młodzieży Polskiej im. „Zmartwychwstanie“. 5) Towarzystwo Chóru „Białego Orła“. 6) Towarzystwo Dziewcząt Obr. Koś. Narodowego. 7) Towarzystwo Chłopców Obr. Koś. Nar. 8) Towarzystwo „Oświata Ludu“. 9) Towarzystwo „Ork.estra Narodowa“. 10) Oddział 173 Polsko-Narodowej Spółni. 11) Oddział Młodzieży 124 Polsko-Narodowej Spółni. 12) Chór Dzieci Szkolnych.

Wszystkie zgromadzenia odbywają się w sali pod kościołem, przy ulicy Chestnut, pn. 407-9.

RADOSNA WIADOMOŚĆ Z CHICAGO podały gazety, że „Bank Polski“ Smulskiego (Northwestern), zamknięty 9 czerwca 1931, wypłaci oszczędnościowcom „na Gwiazdkę“ 20%, a zapowiada wypłatę dalszych 70%, czyli że depozyтары tego banku, prawie sami Polacy w Chicago, straciliby tylko 10%. Po zamknięciu zapowiedziano gorsze wyniki, na szczęście niezgodnie z rzeczywistością. Kilka milionów dol. uratowano dzięki energicznym staraniom.

La Tuque, 25. I. Kochany Przyjacielu! Otrzymuję Cię regularnie i jestem bardzo zadowolony, bo się dowiaduję, co tam w kraju się dzieje i to bezstronnie. U nas tutaj w Kanadzie jest źle, bo roboty słabo idą i bardzo jest dużo bezroboty, a którzy robią to 3 do 4 dni w tygodniu i płacę wszędzie obcinają tak, że tylko kto robi to prawie ma wyzycie, jak jest sam, a jak ma rodzinę, to ma nędzę. Zimą słaba. Ludzie nie pamiętają, żeby w styczniu deszcz padał. Po inne roki był mróz do 50 stopni o tym czasie. Posyłam 2 dolary na prenumeratę. Serdeczne pozdrowienie. **Józef Przybyto.**

Philadelphia, Pa. 1 lutego 1932. Panie Stapiński! Serdeczne dzięki za przysyłanie mi Przyjaciela Ludu. Nadzwyczaj miłym jest dla mnie czytanie czysto polskich myśli, których tutaj w Ameryce jest niekiedy bardzo brak. Mamy tu wiele polskich pism, jednak mają one wiele przyprawek amerykańskich.

Poza ten artykuły p. J. Stapińskiego, przedstawiające stosunki polskie w Ameryce są tak zdumiewająco trafne, że jestem wprost zachwycony. Bodajże żaden malarz nie zdołał by lepiej tego odzwierciedlić, jak to Pan uczynił w Przyjacielu Ludu. Dodam jedynie tyle, że obecne stosunki pogorszyły się jeszcze silniej.

W liście tym posyłam dwa dolary na Przyjaciela na rok. **Louis Sabik.**

REDAKTOREM „GWIAZDY POLARNEJ“ i „ROLNIKA“ w Stevens Point, Wis. został obecnie p. Stanisław Zaklikiewicz, były redaktor „Dziennika Związkowego“ w Chicago. Wybór ten braci Worzaliów jako wydawców uważamy

Chłop wszystko znosi!

Rozmaito bywało —
Że i dobrze na świecie,
Chłopu nic się nie stało,
Choć go bili po grzbiecie!...
Chłopem ziemię zorał
Wszereż i wzdłuż i dokola,
Chłopem wojnę wygrał,
Chłop za konia, za woła.
Chłop za diabła samego
Swoją skórę zaściawił...
Chłop za pana każdego
Się poniży, zniestawi.

Pracą dzień i noc żyje,
Niosąc Państwu swe mienie
Nie śpi, nie je, nie pije,
Lachman jego odzienie.
Owoce jego pracy,
Całą chłopa nadzieję,
Pożerają próżniacy,
Darmozjady, złodzieje.
I choć źle było nieraz,
Lecz nigdy tak nie było
Żle dla chłopów, jak teraz,
Że życie się sprzykrzyło.

Lecz chłop wszystko wytrzyma,
Co na niego się zwał.
Choć go nędza przygna
On jest twardszy od stali.
Chłop nad granit, skały,
Nad opokę, kamienie.
Chłop nad podziw jest trwały
I wrośnięty w swą ziemię.
Choć wieki przemina
I świat innym się stanie
Dręczyciele wygina
A chłop zawsze zostanie!

Krzywa, 7 lutego 1932.

Szczepan Orzech.

za bardzo szczęśliwy. Gratulujemy p. Zaklikiewiczowi nowego, wielkiego pola do pracy dla polonji w Ameryce i dla Polski i życzymy mu powodzenia, także w kierunku jak największego rozpowszechnienia „Gwiazdy Polarnej“ jako szczerze ludowego i patriotycznego pisma polskiego.

Philadelphia, Pa. — W ratuszu tutejszym zabrakło znaczków na rachunki miejskie za wodę. Rachunki są wystawione na milion dolarów, ale niema za co kupić znaczków, bo skarbiec miejski jest pusty. Urzędnicy miejscy już dawno nie widzieli „pejaj“.

Cleveland, O. — Reprezentanci 20 ohijskich wyznań protestanckich uchwalili nigdy więcej nie uznawać wojny i nie brać w niej udziału. Taka uchwała zapadła na tutejszym zjeździe pastorów, którzy potępiali obecny system kapitalistyczny zalecając więcej społeczną kontrolę urządzeń ekonomicznych.

Passaic, N. J. — Andrzej Kuśmida, lat 40, ułożył swoich dwoje dzieci do snu i ucałował je, a następnie wyszedł do drugiego pokoju i odebrał sobie życie przez zastrzelenie się. Śledztwo policyjne wykazało, że Kuśmida od dłuższego czasu nie pracował, wskutek czego nie mógł też i utrzymywać rodziny, a nie mogąc patrzeć na głodne swe dzieci — zabił się.

Ogólne dochody farmerów amerykańskich za rok 1931 określają się sumą dol. 6,920,000,000. Były więc o 36 procent niższe aniżeli w roku 1930 a o 42 procent niższe aniżeli w roku 1929.

Najwyższe dochody mieli farmerzy w roku 1919. Wyniosły one wówczas szesnaście miliardów dolarów.

Dochody farmerów za rok 1931 równają się przeciętnym dochodom rocznym za lata od 1909 do 1913.

Wartość zbiorów rolniczych za rok 1931 wyniosła dol. 4,122,850,000. Ponieważ za rok 1930 wyniosła dol. 5,818,820,000, przeto w roku 1931 była o 29.2 procent niższa.

INFORMACJE.

OCHRONA DRÓG PUBLICZNYCH.

Ministrowie robót publicznych i spraw wewnętrznych wydali rozporządzenie o zakazie używania na drogach publicznych z twardą nawierzchnią podków u koni z wystającymi ostrzami częściami. Na obszarze województw: białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, w czasie od 15 kwietnia do 15 października, zaś w pozostałych województwach w okresie od 1 kwietnia do 15 listopada nie wolno używać na drogach publicznych z twardą nawierzchnią podków u koni z wystającymi ostrzami częściami. (ISKRA).

BEZPŁATNE WYPOŻYCZANIE MASZYN BETONIARSKICH.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zaopatrzył prawie wszystkie wydziały powiatowe

b. Kongresówki, Kresów Wschodnich, a częściowo i Małopolski w formy do wyrobu pustaków, dachówki cementowej i kręgów studziennych.

Umożliwienie ludności zaopatrzenia w formy wypożyczane przez wydziały powiatowe ma ogromne znaczenie, gdyż w ten sposób pragnący się zbudować, wyrobi sobie sam pierwszorzędną i niezwykle tani materiał budowlany, jakim jest pustak, dachówka cementowana i cembrowana.

W związku z powyższym Związek Fabryk Portland Cementu w Warszawie zorganizował sprzedaż maszyn do wyrobu wyżej podanych materiałów na 2-letnie spłaty bezprocentowe i postarał się jednocześnie o obniżenie o 30% ceny tych maszyn drogą specjalnych umów z produkującymi je fabrykami. (ISKRA)

ULGI W POWSZECHNYM ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH.

Wobec ciężkiego stanu gospodarczego oraz stwierdzonego spadku wartości budynków, zarządzone zostało od 1 marca r. b. dalsze obniżenie sum przymusowego ubezpieczenia budowli w P. Z. U. W. i przypadającej za to ubezpieczenie składki w granicach od 10 do 40% w zależności od miejscowych warunków w poszczególnych powiatach.

Zaznaczyć należy, iż obecna redukcja składek i sum ubezpieczenia poprzedzona została ogólną 10%-ową zniżką w roku 1931 i takąż zniżką od 1. I. 1932 r. oraz szeregiem lokalnych zniżek zastosowanych w wielu powiatach w roku ubiegłym i w początkach roku bieżącego. Poza tem systematycznie dokonywana kontrola oszacowań budowli spowodowała znaczną liczbę zniżek pojedynczych, niezależnie od zastosowanych redukcji zbiorowych.

W porównaniu z rokiem 1930, gdy zbiór składki za ubezpieczenie przymusowe budowli wynosił 76 i pół milj. zł., ogólna suma pobieranej przez Zakład składki jest obecnie mniejsza o 35%, pomimo wzrostu liczby budynków przymusowo ubezpieczonych. (Arol)

ZASIŁEK DLA CZĘŚCIOWO ZATRUDNIONYCH ROBOTNIKÓW.

W Dziennikach Ustaw z 19 bm. ukazało się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie przyznania prawa do zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom niektórych zakładów przemysłowych w województwach śląskim, kieleckim i łódzkim.

Na mocy tego rozporządzenia w okresie od 1 do 29 bm. robotnicy zatrudnieni w 50 zakładach przemysłowych na terenie tych trzech województw uprawnieni są do pobierania zasiłków, ustalonych przez zarząd główny Funduszu Bezrobocia. (ISKRA)

ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW POWRACAJĄCYCH Z ZAGRANICY.

W związku ze wzrastającą zagranicą bezrobociem, wielu robotników polskich wraca do kraju. Urząd Emigracyjny komunikuje, że zwolnieni z pracy robotnicy powinni przed wyjazdem zaopatrzyć się w świadectwa pracy. Świadectwa te zawierać muszą następujące dane: nazwę zakładu pracy i określenie charakteru przedsiębiorstwa, nazwę miejscowości, w której znajduje się zakład pracy, datę wystawienia świadectwa, imię i nazwisko robotnika zwolnionego z pracy, datę przyjęcia i zwolnienia z pracy, wysokość otrzymywanego zarobku, podpis pracodawcy, wskazanie ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych przez dane przedsiębiorstwo w okresie, gdy pracował w niem zwolniony z pracy robotnik.

Świadectwa te, zalegalizowane przez władze administracyjne zagraniczne, bądź też przez właściwy konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, dadzą emigrantowi podstawę do ubiegania się o zasiłki z Funduszu Bezrobocia w terminie nie później, niż umowy najmu pracy zagranicą.

Trzeba o tem zawiadomić robotników polskich we Francji, Belgji i Indziej.

Podarki.

W kraju, jak na całym świecie,
Jeśli dary są kłobocne,
To w nich zawsze są stodycze,
Których tutaj nie wykłocze.
Zawsze jednak muszą one
Z cukru być przyrządzone.
A ten zwyczaj, choć odwieczny,
Wcale nie jest niedorzeczny.
Każden bowiem wie i czuje —
Cukier krzepi i smakuje.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

KRONIKA KRAJOWA.

RADOSNA WIADOMOŚCIĄ dzielimy się z Czytelnikami, że p. **Czesław Łukaszewicz**, autor wielu dzieł powieściowych, współpracownik dzienników polskich i angielskich w Ameryce przez 15 lat i tam znany wśród całej Polonji, a od trzech lat osiadły w Warszawie, przyrzekł nam pisać także do Przyjaciela Ludu. W tym Przyjacielu (Nr. 9) podajemy artykuł wstępny napisany przez p. Łukaszewicza. W „Ameryce-Echu” p. Paryskiego w Toledo O. drukowane są co tygodnia bardzo dowcipne i wesołe powiastki o Mędrkowiaku i Głupkowiaku, Listy księdza Świeżki, Anioł stróż i djabeł stróż itp. Najbardziej rozpowszechniona w Ameryce jest powieść p. Łukaszewicza p. t. „Księża chleb”. Narobiła ta powieść przed kilku laty w Ameryce wielkiego rumoru. Spodziewamy się, że p. Łukaszewicz pozwoli nam na druk „Księżego chleba” w odcinku Przyjaciela.

Macie w tem Czytelnicy dowód, że wydawnictwo dokłada starań, aby Przyjaciel Ludu był jak najlepiej redagowany. Prosimy nawzajem serdecznie o poparcie przez wczesne wpłacanie prenumeraty i pozyskiwanie nowych czytelników. Oświadczamy szczerze, że stosunki wydawnicze są bardzo ciężkie. Książka, endecy i ich pomocnicy piastowi agitują przeciw Przyjacielowi Ludu zawzięcie na każdym kroku, gdyż im bardzo zawadza w ich krętaństwach i wyzyskach. A tu trzeba by coraz mocniej piętnować ich szkodliwą dla Polski i dla chłopów robotę.

Przyjaciele, usilnie prosimy, pomóżcie w tej ciężkiej walce.

CZEKI P. K. O. załączamy do tego 9 Nru Przyjaciela dla wszystkich Prenumeratorów Przyjaciela Ludu. Kto ma zapłaconą prenumeratę, raczy użyć czeku P. K. O. do zjednania nowego prenumeratora, a kto ma sam płacić, prosimy nie zwlekać. Wiemy dokładnie, że przeważnie ciężko i o 2 zł. 50 gr. ale racie ocenić, że my musimy zapłacić co miesiąca gotówką ponad cztery tysiące zł. za druk, papier, pocztę itd. i my to musimy zebrać z tych drobniaków. Dlatego nie gniewajcie się, że tak naciskamy.

† inż. Jan Dyląg

radca ministerjalny w Prezydium Rady Ministrów, inżynier rolniczy z wyższymi studjami rolniczymi, wielce zasłużony w pracy dla rolnictwa jeszcze w czasach przedwojennych, syn wzorowego gospodarza w Świecanach pow. Jasło, zmarł w ub. tygodniu w Warszawie w 53 r. życia. Cześć pamięci dobrego obywatela-urzędnika i wiernego syna wsi.

Dzień lutego	Imieniny	Słońce	
		Wsch.	Zach.
21 Niedziela	3 Głucha	6:40	4:59
22 Poniedz.	Romana op.	6:38	5:01
23 Wtorek	Albina b.	6:36	5:02
24 Środa	Helena wd.	6:33	5:04
25 Czwartek	Kunegundy	6:31	5:06
26 Piątek	Kazimierza kr.	6:29	5:07
27 Sobota	Euzebjusza	6:27	5:09

UROCZYSTOŚCI NA CZĘŚĆ WASZYNGTONA, twórcy niepodległości Stanów Zjednoczonych z okazji 200 letniej rocznicy jego urodzin w dniu 22 lutego będą dniem święta narodowego amerykańców a także uroczystości obchodzone w Polsce. Specjalne uroczystości odbędą się we wszystkich miastach polskich.

CIESZ SIĘ NARODZIE! Kurjer Codzienny doniósł, że przybyła już do Jarosławia w Małopolsce pierwsza partja jezuitów wypędzonych z Hiszpanji za działalność przeciw Państwu i osiedliła się tam na stałe. Pierwsza partja składa się z 60 ludzi a niebawem mają nadejść dalsze transporty. Kurjer Codzienny cieszy się z tego faktu bardzo, mniej ucieszy się naród, który będzie musiał im dać jeść i cierpieć działalność, którą w Hiszpanji określono jako przeciwpaiństwowa.

OBRZEZANIE ELŻBIETY ANGLIJSKIEJ. W warszawskim Teatrze Polskim wystawiono wspaniały dramat, przedstawiający zmagania się Elżbiety, królowej protestanckiej Anglii z planami fanatycznego katolika hiszpańskiego króla Filipa II. Pierwsze przedstawienia, grane podług oryginału, ściągły tłumy publiczności. Zaniepokoiło to koła rzym. katolickie, które tak długo dusiły dyrekcję Teatru Polskiego, aż ta zdecydowała się na obrze-

zanie najlepszych ustępów sztuki. Prawdopodobnie dygnitarzom kościelnym nie podoba się przypomnienie klęski wielkiej armady Filipa i woleliby, aby w sztuce zatopila się heretycka flota angielska, ale tak dalece nie potrafiono już sztuki zmienić. Cenzura kościelna zrobiła jednak swoje. Popsuła piękną rzecz, a to już przecie oznacza zwycięstwo.

ZNIENIENIE SADU GRODZKIEGO W ŻARNOWIE. Minister sprawiedliwości wydał zarządzenie o zniesieniu sądu grodzkiego w Żarnowie, na terenie okręgu sądu okręgowego w Radomiu. Gminy, należące do sądu grodzkiego w Żarnowie, zostają przyłączone do sądu grodzkiego w Opocznie. — Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia r. b.

IŁOŚĆ POSTERUNKÓW POLICYJNYCH w całym Państwie zmniejszyła się w ciągu półtora roku o 131. Obecnie na terenie całej Polski znajdują się 3.023 posterunki policji państwowej.

KRWAWA WALKĘ O PROBOSZCZA stoczono w Pawłowicach, na polskim Górnym Śląsku. Oto miejscowa ludność pragnęła widzieć proboszczem ks. Augusta Zajacę a tymczasem znany już naszym czytelnikom biskup Adamski wyznaczył na to miejsce niejakiego ks. Niedzielę wbrew prośbom i błaganiom owieczek. Przyszło do krwawych zajęć w czasie wprowadzania Niedzieli na probostwo przy pomocy policji. W czasie walki 32 osoby odniosły rany ciężkie. Ks. Niedziela odjechał z powrotem, a ludność kościoła zamknęła i zabarykadowała. Delegacji, która udała się do biskupa oświadczone, że „zarządzenia władz kościelnych muszą być szanowane”.

KOSZTOWA POMOC LEKARSKA. Bankierowi warszawskiemu zachorowało dziecko. Postanowiono zawołać specjalistę z Berlina dr. Czernego. Czerny przyjechał, oglądnął chore dziecko, zapisał receptę i kazał sobie zapłacić 2000 dolarów.

ZGŁOSZENIA DO ASEKURACJI BUDYNKÓW winny być przez urzędy gminne zgłaszane bez wyjątku do PZUW, gdyż pominięcie zgłoszenia spowodować może niewypłacenie odszkodowania w razie pożaru. Zdarzyło się już niejednokrotnie, że wójt przyjął ustne zgłoszenie a nie wpisał tego do kontroli zgłoszeń i nie zawiadomił o tem inspektora powiatowego.

PIES ZASTRZELIŁ MYŚLIWIEGO. Wieś Jacewo w pow. inowrocławskim była widownią niezwykłego wypadku śmierci, spowodowanego przez psa. Rolnik Stanisław Fiutak wybierał się w niedzielę na polowanie i, przed wyjściem z domu, trzymając w ręce naładowaną fuzję, oparł ją o ziemię. W tej samej chwili pies myśliwski skoczył na fuzję i mimowolnie pociągnął łapą za cyngiel. Padł strzał, który ugodził Fiutaka w prawą szczękę przebijając czaszkę. Fiutak padł trupem na miejscu.

FALSZYWI KONTROLERZY MINISTERSTWA SKARBU grasują po różnych województwach i pod rozmaitymi pozorami wyludzają od łatwowiernych obligacje pożyczek państwowych, z którymi następnie znikają. Należy się mieć na baczności.

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI UPADŁEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO ma nastąpić niebawem na pokrycie jego zobowiązań. Ma być sprzedanych różnych kamienic wartości 7 milionów złotych.

CUDOWNE AMULETY z blachy cynkowej sprzedawano długi czas pod kościołem rzymskim w Grudziądzu. Za zł. 7.50 amulet miał chronić przed wszystkimi chorobami. Ale polska policja nie uwierzyła w skuteczność amuletu i zabroniła sprzedaży.

OPÓR ARESZTANTÓW W ŻÓŁKWI. Dnia 18 bm. posterunkowy policji przybył do więzienia w Żółkwi, celem zabrania stamtąd aresztanta Bazylewicz i odstawienia go do sądu okręgowego we Lwowie. Policjant napotkał na opór współwięźniów, którzy nie chcieli wypuścić Bazylewicza z celi. Ponieważ wezwanie służby więziennej nie odniosło skutku, zawezwano straż ogólną, która przy pomocy hydrantów motorowych uspokoiła awanturujących się aresztantów. Skutego w kajdany Bazylewicza odstawiono do Lwowa.

NIEZWYKŁY WYPADEK W KOSTNICY. We Włocławku zmarła 29-letnia Bronisława Tarnecka, żona woźnego przy sądzie grodzkim, będąca w stanie odmiennym i oczekująca na rozwiązanie. Przybyły lekarz stwierdził śmierć, a wobec szczupłości mieszkania, zwłoki przeniesiono do kostnicy. Następnego dnia zjawił się tam mąż zmarłej i z przerażeniem ujrzał, że wieko trumny było uchylone, w trumnie były ślady krwi, przy zwłokach zaś leżało nieżywe niemowlę.

PODPALIŁ DOM OJCA 11-letni Zenon Łolek w Chinie na wileńszczyźnie z zemsty, że ojciec skarcił go za drobną przewinę.

SAMOBÓJSTWO ŻYDA W BOŻNICY. W bożnicy w Jarosławiu 50-letni pośrednik handlowy Mojżesz Dampf, pod wpływem rozpaczliwej

wodu bankrutstwa jednego z kupców jarosławskich, u którego Dampfowi przepadło 700 dolarów, stanowiących cały jego majątek, udał się do bożnicy, rozebrał się do naga, oblał benzyną i podpalił.

CHŁOPI ZNÓW PASTWA OSZUSTÓW. Na teren powiatu radomskiego przybyło dwu oszustów, którzy podali się za agentów poznańskiego Urzędu parcelacyjnego i zaczęli werbować chłopów na korzystne roboty rolne w poznańskim. Zgromadzili na stacji Teklinów kilkuset kandydatów, od których zaczęli zbierać po 7.50 zł. na bilet do Poznania. Zgromadzili już 1500 zł. gdy zjawiła się policja, która oszustów aresztowała. Pieniądzy już przy nich nie było, bo wyniósł je trzeci spółnik.

GOSPODARSTWO.

CENY ZBÓŻ I MIESA

CENY MIĘSA na targowicy w Krakowie 16 bm. za kg. żywej wagi: krowy 0.21—0.67, jałowka 0.23—0.74, cielęta 0.34—1.04, nierogacizna 0.75—1.03, bitej wagi 0.90—1.40.

Konie pojazdowe 150—400, robocze 150—250, rzeźne 15—50.

CENY NABIAŁU: masło deserowe 4.70—4.90, zwykłe 3.80—4., jaja sztuka 0.9—0.11.

CENY ZBOŻA: pszenica 28 zł., żyto 25, jęczmień 22, owies 22, groch Victoria 32—36, groch zwyczajny 27—29, pastewny 24, fasola krasa długa 32—34, mieszana 26—28, mąka żytnia 41, pęczak 31, otręby pszenne i żytnie 15, siano słodkie 12—13, średnie 10, kwaśne 8—9, koniczyna 15—17, słoma długa 7, mierzwa 6.50, prasowana 7—7.50.

O CENY MLEKA. Mało kto wie, że ceny mleka regulują się w całej Polsce wedle cen uzyskiwanych na rynku warszawskim. Skoro tam spadły ceny bardzo nisko, obniżka objęła całą Polskę. Zrzeczenie producentów mleka odniosło się do rządu o pomoc w celu podniesienia tych cen.

WYWÓZ MIODU DO NIEMIEC miałby powodzenie, gdyby nie prusacka zażartość przeciw Polsce.

NAWOZY SZTUCZNE W WORKACH LNIANYCH dostarczać będą na sezon wiosenny 1932 zakłady w Chorzowie i Mościcach celem poparcia wytwórczości lnu. Worki lniane zdadne są do wielokrotnego prania i używania.

ZA PADŁE OD POMORU bydło i trzodę zwracał dotychczas rząd trzy czwarte części wartości, obecnie zmniejszył to na jedną trzecią.

ZADŁUŻENIE ROLNICTWA W PAŃSTWOWYM BANKU ROLNYM w dniu 1 stycznia br. wynosiło 980 milionów zł. Na sumę tę składały się kredyty krótkoterminowe w wysokości 245 mil. zł., kredyty długoterminowe w wysokości 336 mil. zł., oraz kredyty z funduszy rządowych administrowanych przez P. B. R. w łącznej wysokości 396 mil. zł. (Arol)

Zapłata za ołtarz.

W r. 1925 zrobiłem ołtarz do kościoła parafialnego w Nowostawcach pow. Buczaczy. Robotę ofiarowałem bezpłatnie jako dobry parafianin, a tylko za materiał drzewny wymówiłem sobie zwrot wydatku. Początkowo otrzymałem od ks. proboszcza 44 zł. na deski, które kosztowały 92 zł. Ołtarz oddałem 4 kwietnia 1925. Wszystkim się spodobał, ks. proboszcz wyraził mi z ambony podziękowanie i kazał się pomodlić za moje zdrowie. Ale dopłacić reszty 48 zł. za deski nie chciał, mimo upomnień. A gdy nie chciałem, bo nie mogłem wyrzec się tak dużej sumy, rozgniewany ks. proboszcz kazał 17 stycznia 1926 r. ten ołtarz wyrzucić z kościoła, pomimo że i on sam i inni księża na nim insze odprawiali. Ogół parafian był postępkim proboszcza zgorszony. Gdy się upomniałem, odpowiedział, że tak mu się podobało a komitet paraf. nie ma nic do rządzenia. Dnia 24 sierpnia 1931 przedłożyłem to biskupowi we Lwowie, a biskup odstąpił dziekanowi ks. Janowi Dziubanowi w Baryszu. Ten mnie zawiadomił listownie, że przyjedzie na odpust na 25 paźdź. i sprawę załatwi u proboszcza ks. Gorczyńskiego. Stawiłem się tam i opowiedziałem wszystko, żądając przynajmniej zwrotu 48 zł. za deski. Ks. dziekan wstał, machnął rewerendą jak stara niemka spodnica, poszedł na radę z księżmi do drugiego pokoju, a po chwili wrócił i zaproponował mi, abym zwrócił pobrane 44 zł. i ołtarz sobie zabrał.

Tak też zrobiłem. Ale mając taki namacalny dowód sprawiedliwości i pobożności księży rzymskich, oświadczyłem ks. dziekanowi, że z tą chwilą przestaję być ich owieczką a przyłączam się do Polskiego Narodowego Kościoła katolickiego.

Stanisław Tecza.

Za kawałkiem chleba.

Ot bieda teraz, niech Pan Bóg broń,
Wiatr smutną naszą prośbę ozwoń
Ja też do życia nie mam ochoty —
Nie mam pieniędzy, ani rodziny...
Choć jestem krawcem, wszak wszyscy wiecie —
Lecz kryzys teraz ogromny w świecie —
I wszyscy chłopci w przynajmniej żyją, —
Wiec portek nie dra, krawcy nie szyją...
Maszyna moja już zarzewna,
Przez zimę całą bez ruchu stała
A ja zaś drzymam na swym warsztacie
I tykom żonę zawazał w chacie...
Wiec ja też mówię mojej kobiecie —
Trza pójść gdzie szukać chleba po świecie
I albo szczęście pochwyć w łocie
Lub żywot marny zakończyć w błocie...
A więc do dzieła, szyj babo wóral
Ja pójdę po wsiach kupać paciorki.
Ubdre sobie lichykie szmaty
I będę laził z chaty do chaty...
Z kuzaka leszozyny, co rósł za chatą —
Zrobiłem sobie lagę sękatą.
Gdy jakieś psisko do mnie wyskoczy,
To ja go lagą będę między oczy...
Wiec po niedzieli zaraz we wtorek,
Zabiorę z sobą lagę i worek —
I koroneczkę do Matki Boski —
I laził będę z włoski do włoski...
I wezmę z sobą papier, ołówek,
Napiszę czasem choć kilka słówek —
Co oczy moje zobaczą w świecie
I co tygodnia posię gazecie...
Wiec wspomóż Boże moje zamiary —
Bom ocieżyły i także stary
Niech mi nie braknie w piśmie humoru,
I ziarna trochę zebrać do wunu...

I. Wilk.

Do obywatela Wilka słów kilka.

Czytelników chłopów ma Przyjaciel kilka tysięcy,
A czegoś się nie znalazł taki jak Wy ani jeden więcej?
Bo my wszyscy chłopci tośmy samouki,
Nie możemy dokazać takiej jak Wy sztuki.
Nikt z nas tak nie może plórem jak Wy wfać
W gazecie co tydzień ślicznie opowiadać.
Szanowny Poeto przyjmijcie uścisk dłoni,
Moja myśl bardzo często za Wami hen goni.
Za Wasze wiersze tak pełne słodyczy
Wszystkiego najlepszego od serca Wam życzy,
Czytelnik Przyjaciela Ludu

Woznica Jan, p. Gościeradów.

Odgłos z Kaczanówki.

Dwa lata dochodzą (31. III. 1930), jak ludność parafji Kaczanówka nad Zbruczem przekonała się, że owe dawne czasy, kiedy to wyznawcy Chrystusa mieli prawo wybrać sobie sami przewodnika duchownego, już nie istnieją w ustroju kościoła rzym.-kat. Cała parafja pragnęła mieć swoim proboszczem ks. Wróbla, ale biskup miał innego kandydata, ks. Szczurkowskiego i tego narzucił na proboszcza wbrew woli wiernych. Doszło do zaburzeń, na parafjan posypały się kary, ale to wcale nie wzruszyło ks. biskupa, przeciwnie, pokazał swoją władzę. Przecierpiał ks. Wróbel dużo, a parafjanie jeszcze dotychczas cierpią. Oddani wówczas pod dozór policji Piotr Husak, Wojciech Surowiec i Jan Warzybok buszą dotychczas, przez 2 lata co drugi dzień chodzić na posterunek policji odległy o dwa kilometry. To przecie wielkie poniżenie, a przytem strata czasu i skrepowanie w pracy gospodarzej. Tyle nieszczęścia sprowadził na tych ludzi wymysł złośliwy Anny Rosulowej i niema dotychczas sposobu uwolnienia ludzi od tego utrapienia. Starosta i policja mówią, że to kara sądowa, więc oni zmienić nie mogą, a zaś p. sędzia przyrzeka, że to już ustanie, ale nie ustaje. Możeby Ministerstwo raczyło w to wglądać.

Gmina nasza polska słygnęła dawniej na okolicę jako ognisko oświatowe i gospodarze. Po wojnie zmieniło się niestety na gorsze. Postęp gospodarczy, oświatowy, organizacyjny w gminach ukraińskich jest widocznie większy.

Kaczanowski.

—<X>—

Trafiła kosa na kamień.

Z MIELECKIEGO. Jestem czytelnikiem Przyjaciela Ludu od 36 lat. Mało pisałem do gazetki, preto proszę teraz wydrukować moje zdarzenie. Posłuchajcie mi! Czytelnicy rad starego ludowca, jak się trzeba stosować względem duszpasterzy. Czapkowanie nie pomoże, jeszcze godność człowieka poniża, a księży wzbija w dumę.

Ożeniłem syna z początkiem tego miesiąca w borowskiej parafji i zapisałem im kawałek pola przed ślubem. Po ślubie potrzebna mi była metryka ślubu. Wysłałem synową po tę metrykę do ks. dziekana borowskiego. Ale księżulek powiedział, że metryki nie wyda, aż jej brat konkurencję zapłaci w kwocie 30 zł., na luksusową plebanję piętrową, którą wystawił w tych ciężkich czasach. Na drugi

dzień wysłałem jej ojca po tę metrykę, to samo powiedział, że dopóki jego syn konkurencji nie zapłaci, dopóty mojemu synowi metryki nie wyda. Przeto udałem się do notariusza 14 kilometrów na wielkim mrozie i opowiedziałem wszystko. Wierzyć notariusz nie chciał, żeby taki skandal był na plebanji. Miał sprawę oddać do starostwa, ale narazie łagodnie postąpił i napisał list do ks. dziekana. Tak posłałem syna swojego z tym listem, ale, że syn od razu listu nie pokazywał, to samo mu powiedział co tamtemu. Gdy mu list ten oddał, podał go dziekan w kawałki i zdeptał nogami, ale metrykę wydał.

Pan Jezus żył w ubogim domku w Nazarecie, ale następca jego w piętrowej kamienicy.

Większą burzę przeszedłem ze ś. p. ks. Franciszkiem Szurmakiem i przemogłem go i potem żyliśmy w wielkiej zgodzie. Tak i ks. dziekanowi nie dam sobie na nosie grać. Ks. dziekan, a nazywa się Michał Nawalny, stara się do Czernina na proboszcza dostać, a czernińska parafja naga z powodu kryzysu, niema co u nas strzyc. Wystaliśmy deputację na czele wójta czernińskiego do ks. biskupa do Tarnowa, że go nie chcemy. Nie wiadomo, czy co pomoże. Od ks. Nawalnego zachowaj nas Panie.

Wojciech Nowak z Czernina.

—<□>—

Pensjonistom do pamiętnika

Gdy się to wszystko rozważy co obecnie się dzieje, to z chłopami gorzej o całe niebo, politycznie i ekonomicznie, aniżeli przed laty. Organizacji politycznej prawie, że chłopcy nie mają. Rozbici, każdy inaczej myśli i każdy w inną stronę ciągnie. Pod płaszczykiem kryzysu gospodarczego wszyscy dra z chłopca 10-tą skórę i mówią, ażeby chłop zaciął żęby, nie nie mówił, bo kryzys. Chłop dziadziej i za bezcen wszystkich żywi. Lecz ani urzędniki, ani nauczyciele, ani renciści, ani fabrykanci, ani dyrektorzy, ani inwalidzi, ani monopol państw., ani księża, ani biskupi, nikt nie chce nic popuścić i dobrze mu jest z tym kryzysem, bo wikt i omaste mają za bezcen. I mówią, że dlatego rząd nie obcina im pensji, ażeby przemysł podtrzymać, niech ci kupują, a chłop to i w Adamowym stroju będzie paradował. I mówią, jak już nie chłopcy nie będą kupować, to wtenczas muszą dać fabryki towar tanio.

Takie mniemanie jest błędne, bo zanim tłusty schudnie to chudy zdechnie, zaś fabryki i dyrektorów diabli wezmą. Lekarze i adwokaci mają cenniki w Izbach i tych się trzymają. Zaś masarzom, rzeźnikom, piekarzom, kupcom, żydom i katolikom nie ma kogo, ażeby im wydał cennik należyty i nikt się o faktury ich nie pyta. Fabryki posiadają wielką zgraję urzędników i dyrektorów, ci ostatni i naczelni wypłacani są po 15, 30 i więcej tysięcy miesięcznie. Na emerytury posyła się ludzi zdrowych, zastępują inni i płaci się tym co trochę robią i tym co nic nie robią. Bezrobotnym nie każe się robić, tylko za to, że nic nie robią wypłaca się bezrobocie.

Renciści państw. wyszukują sobie różnymi środkami pracę prywatną, pobierają dwie pensje, a Rząd bezrobocie im płaci. Co do nauczycieli przykład: pomimo, że są tak dobrze sytuowani, to nauczyciel uczy, jego żona i córka. Nauczyciel jest dyrektorem szkoły, pobiera mies. około 500 zł., jego żona 350, córka 250. A w dodatku i mieszkanie bezpłatne. Pytam się, czy ludzie tacy odczuwają kryzys? Lecz inni są bez posady. A jakże to jest gromada biurokracji, co nic nie robią tylko papierosy pała i z pannami romansują. W czasie kryzysu, gdy chłop za darmo swoje produkty daje, nie nie potaniało, nawet podrożało. Jak znaczki pocztowe, podatki wszelkiego rodzaju, państwowe, samorządowe i gminne.

Mam wrażenie, gdy chłopcy się nie przebudzą, to w te sędzia wpadną co wpadli w Rosji, tylko tam pod firmą komunistyczną a w Polsce pod firmą kapitalistyczną, co lepiej wygląda chłop polski od chłopca rosyjskiego. Jestem zwolennikiem Marszałka Piłsudskiego i b. wiele agitowałem za jedynką. Lecz mam wrażenie, że chłopcy w Polsce są już we worku, tylko dobrodzieje chłopca szukają silnego szmura, ażeby chłopca jeszcze zawiązać. Jakób Kunigowicz z Gorlickiego.

Ustawa

O ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym.

Postanowienie ogólne.

Art. 1. Za gospodarstwa rolne ustawa mniejsza uważa gospodarstwa rolne, lesne, ogrodowe, hodowlane i rybne, za gospodarzy zaś rolnych — właścicieli, użytkowników i dzierżawców takich gospodarstw.

Zwolnienie roszczeń gospodarzy rolnych z tytułu świadczeń w naturze z pod egzekucji.

Art. 2. Egzekucji (zapowiedzeniu) na rzecz osób trzecich nie ulegają roszczenia z tytułu świadczeń w naturze (otręby, wytloki, wywar i inne odpadki), które gospodarze rolni zastrzegają sobie wzajemian za dostarczone ze swego gospodarstwa plody do przerobu, — o ile te świadczenia są niezbędne do prowadzenia tegoż gospodarstwa.

Przymusowy zarząd gospodarstw rolnych.

Art. 3. W razie dozwoleń przymusowego zarządu gospodarstwa rolnego, należy zamianować zarządcę samego dłużnika, jeśli on ten zarząd przyjąć jest gotów i jeśli osoba jego daje dostateczną rękojmię należytemu prowadzenia zarządu.

Dłużnik, któremu powierzono zarząd jego majątku, jest pod względem odpowiedzialności cywilnej i karnej za ten zarząd zrównany z zarządcą cudzego mienia.

Art. 4. Przed ustanowieniem dłużnika przymusowym zarządcą, należy przesłuchać wierzyciela popierającego egzekucję i instytucję kredytu długoterminowego, na rzecz której zabezpieczona jest na nieruchomości, wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego, pożyczka, udzielona w listach zastawnych lub obligacjach.

Art. 5. W razie poruczenia przymusowego zarządu dłużnikowi, należy ustanowić nadzór nad zarządem i nadzór ten oddać izbie rolniczej lub organizacji rolniczej, albo urzędowi komunalnemu lub państwowemu, albo osobie prawnej zajmującej się podobnymi czynnościami, lub specjalnym nadzorcą, zamianowanym bezpośrednio przez sąd egzekucyjny.

Instytucje, wymienione w ustępie poprzednim, winny w ciągu dni trzech po zawiadomieniu o poruczeniu im nadzoru wskazać osobę, którą upoważniły do czynności w ich imieniu, a za którą obejmują odpowiedzialność. Do tej osoby będą miały odpowiednie zastosowanie przepisy niniejszej ustawy, odnoszące się do nadzorców, o ile te przepisy nie odnoszą się specjalnie do nadzorców bezpośrednio przez sąd zamianowanych.

Instytucje, wymienione powyżej, określi bliżej rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Art. 6. O ile nadzór jest poruczony kilku osobom lub instytucjom, należy ściśle określić prawa i obowiązki każdej z nich.

Art. 7. Nadzorca sądowym nie może być małżonek, wstępny, zstępny i rodzeństwo, powinowaty dłużnika w tym samym stopniu orza osoba pozostająca z dłużnikiem w stosunku przysposobienia.

Art. 8. Do nadzoru sądowego należy dozór nad prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Przy wykonywaniu tej czynności winien on uwzględnić w równej mierze potrzeby gospodarstwa rolnego i interesy wierzyciela dłużnika.

O ile spostrzeże wykroczenia dłużnika przeciwko swoim obowiązkom, winien on natychmiast donieść o tem sądowi egzekucyjnemu.

Nadzorca sądowy ma prawo w każdym czasie badać stan gospodarstwa rolnego i czynności zarządu oraz przeglądać księgi, zapiski i inne akty gospodarcze dłużnika.

Zarządca sądowy winien stosować się do zarządzeń nadzorczy sądowego, co do wykonywania zarządu, o ile nie są sprzeczne ze wskazówkami sądu.

W zakresie wykonywania nadzoru winien nadzorca sądowy stosować się do poleceń sądu.

Art. 9. Dłużnik, który jest zarządcą sądowym, składa sądowi wszystkie swoje wnioski, oświadczenia, sprawozdania i rachunki za pośrednictwem nadzorczy, który je zaopatrzy w swoje oświadczenie.

Uchwały i zarządzenia sądu, doręczane dłużnikowi jako zarządcy sądowemu, winny być jednocześnie doręczane nadzorczy. Dok. nast.

SYNDYKAT EMIGRACYJNY W WARSZAWIE
ulica Marszałkowska 124, obok dworca kolejowego, udziela wszelkich wyjaśnień w sprawach wyjazdu do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Brazylii, Argentyny, Francji i wszystkich innych krajów. Pomaga on również przy wyrabianiu dokumentów podróży. Tam więc wszyscy interesowani powinni się zwracać listownie czy osobiście z wszelkim zapytaniem. Syndykat Emigracyjny, więc daje gwarancję rzetelności.

NAJWIĘKSZE MIASTA NA ŚWIECIE. Największymi miastami na świecie są Londyn i New-York. Londyn liczy wraz z przedmieściami 7,8 miliona mieszkańców (t. j. prawie tyle co cała Belgia). New-York — 6 milionów mieszkańców. W roku 1800 Londyn liczył tylko 1,3 mil. mieszkańców. New-York — 60.000.

NA SEANSIE SPIRYTYSTYCZNYM

Ukazuje się duch zmarłego męża jednej z uczestniczek posiedzenia. Rozpoczyna się rozmowa.

Zona: — Jakże się czujesz, mój mężu, na tamtym świecie?

Duch: — Sto tysięcy razy lepiej, niż z tobą na ziemi.

Zona: — Toś ty w niebie?

Duch: — I... co znowu! W piekle...

Odpowiedzi Redakcji i Administracji

Wł. Rachecki: Ustawa o drobnych dzierżawach obowiązuje bez zmiany do r. 1934. Najwyżej 30 zł. z morga ziemi I. kl. — Kryzys nie zmienił ustawy. W razie zdzierstwa i szyskan radzimy wnieść listowne zażalenie z opisem sprawy do Ministra Reform Rolnych, posła L. Kozłowskiego w Warszawie, Plac Dąbrowskiego. — **J. Niezgoda, Cleveland:** Przesyłkę i list otrzymaliśmy. „Podróż Chrystusa” będzie drukowana, koleśka już spóźniona. Że u nas w Polsce jeszcze dużo owiec i baranów, to mniej dziwne niż to, że w U. S. A. wśród Polonii jest ich jeszcze tak dużo i pozwalają się ajryzom za nos wodzić. Wierzę, że przychodzi dla nich kres, ale musimy wszyscy usilnie i serdecznie pracować. Cześć.

Reading Pa.: Czek otrzymaliśmy 17 II, dziękujemy, wysyłkę zmniejszamy. Towarzystwa drukujemy. Obchód styczniowy spóźniony. Pozdrowienia. — **F. Skarbek:** Otrzymaliśmy, wesołe, będzie drukowane. Gazetę posyłamy i pozdrawiamy. — **J. Kunigowicz:** Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem Wasze pismo i naprawdę serdecznie dziękuję. Cześć ciwo użytkujcie w gazecie, a resztę w orientacji własnej i pracy. Pismo daje mi miarę Waszych rozważań a przytem jest dowodem gorliwości i staranności. Cześć Wam za to. Mówiłem z p.

Laskowskim o potrzebie odpowiedniego zgromadzenia. Osobiście w Gorlicach dokładnie omówimy. Trudno mi nie wyjeżdżać, bo każdy grosz trzeba oszczędzać. Serdeczne pozdrowienie. — **J. Przybyła** Box 161: Jak obecnie rzeczy stoją, to nasz złoty jest najbezpieczniejszy w Europie. Możecie przesłać do P. K. O. Warszawa, ul. Jasna 9. Zresztą bawić się w prorocтва nie chcemy. W Przyjacielu doniesiemy w razie niebezpieczeństwa. Pozdrawiamy i prosimy o więcej prenumeratorów. — **S. Dryczyk:** Wydanie Przyjaciela w języku ukraińskim kosztowałoby drugi raz tyle, a czytelników nie byłoby potrzebnej do pokrycia kosztów liczby. Dlatego niemożliwe. Witamy i pozdrawiamy. — **W. Buczek:** Podania o nadanie ziemi może wnieść każdy żołnierz do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Wydział Osadniczy, Warszawa. Osady żołnierskie tworzą tylko na Kresach. Pow. drohobycki na razie wykluczony. Bliższych warunków nie znamy. Dowiedzieć się w referacie wojskowym Starostwa. Cześć. — **Fr. Ziemiński:** Jeżeli sekretarz okręgowy Związku Inwalidów jest płatny przez Związek, to nie wolno mu już brać wynagrodzenia od inwalidów, wdów, ani sierot. Na wszelkie ndaużycia w Związku Inwalidzkim radzimy wnieść listowne zażalenia pod adresem: Poseł Karkoszka, Prezes Związku Inwalidów, Warszawa, Sejm. — **M. Duplaga:** Właścicielowi weksla wolno skarżyć któregośkolwiek z podpisanych na wekslu, a temu skarżonemu wolno następnie żądać zwrotu od tego co wziął pieniądze, albo od innych współpodpisanych. — **L. Sabik, Wissa:** 2 dol. nadeszły, zanotowane. Mile wspominać wieczór spędzony razem u Państwa Lipowskich. Proszę im złożyć pozdrowienie i ukłony. Obym miał szczęście uściskać Wasze dłonie podczas wystawy światowej. — **Antolak St.:** Prenumerata skończona 5 II, 932. Prosimy odnowić. — **Rakoczy St.:** 5 zł. na prenumeratę otrzymaliśmy. — **Kosak I.:** 4 dol. otrzymaliśmy. — **Snopczyński Z.:** 3 dol. na kolportaż zapisaliśmy. — **Rokosz W.:** Gazetę regularnie wysyłamy. I rosimy reklamować na pocztę. — **Szulcowski A.:** 5 zł. w grudniu otrzymaliśmy. Z powodu zaległości prenume-

rata skończyła się 28 XI. 931. Prosimy o odnowienie. — **Krusinowski P.:** Gazetę do Francji wstrzymaliśmy, a posyłamy na Rymanów. Prosimy upominać się na pocztę. — **Dębski M.:** Gazety nie wstrzymaliśmy, pomimo, że prenumerata skończyła się 8 XII. 931. — **Porada A.:** 5 zł. zapisaliśmy na prenumeratę dla Porady Jana. Po otrzymaniu listu pomyłkę sprostowaliśmy. — **Szabka F.:** 5 zł. otrzymaliśmy. Zapłacone do 8 VIII. 932. — **Machy M.:** Odcinki czeków zgadzają się według naszych rachunków, ale pomimo tego, że w październiku 5 zł. otrzymaliśmy, prenumerata z powodu zaległości skończyła się 30 I. 932. Gazetki nie wstrzymaliśmy i prosimy o odnowienie. — **Wilgosz M.:** Wszystkich pieniędzy otrzymaliśmy 7 zł. Prenumerata skończyła się 15 XII. 931. Prosimy o przysłanie pieniędzy, a wysyłkę wznowimy. — **Nakiłcki K.:** Prenumerata skończyła się 6 II. 932. Prosimy odnowić. — **Sokalski A.:** 45 fr. otrzymaliśmy. Wysyłkę wznowiliśmy.

Odpowiedzi emerytom i inwalidom

Drapała A.: Zaopatrzenie wdowie i sierocie pobiera od 1 V. 1922 r. O co zatem się rozchodzi? — **Pieja A.:** Zapodać świadków, którzy mogliby zeznać, jaka choroba była przyczyną śmierci śp. męża. — **Szymański J.:** Zaopatrzenie przyznano. — **Ohwa M.:** Zapodać świadków wedle zlecenia Izby skarbowej, PKU, wezwane o dostanie aktów sprawy. — **Bryndel:** Rady i pomocy udzieli bezpłatnie Referat inwalidzki starostwa, do którego z tą sprawą zwrócić się należy. — **Lubowicz Sz., Serwański J., Sokołowska A., Lutak M., Tomczykiewicz St., Krupa M., Klejar K., Opaliński J., Sikora A.:** Ponaglone. Po otrzymaniu wyjaśnień Izby skarbowej odpowiemy. — **Wesołowski W.:** Załatwienie rekursu potrwa około pół roku. Ponaglenie byłoby przedwczesne. — **Janęcha J. dla Gisiaka W.:** Odwołanie wniesione przez referat inwalidzki starostwa ponaglić osobiście w tymże referacie. Przyjaciel Ludu czynności tej podjąć się nie może. **St. Stączek.**

Już jest do nabycia bardzo ciekawa książka p. t.:

„Polsko... Twa zguba w Rzymie”

napisana przez Franciszka Rosicę w Chicago III. (Stany Zjednoczone), a tycząca ważnego zagadnienia roli Rzymu w dziejach narodu polskiego.

Książkę tą wysyła Administracja Przyjaciela Ludu, Kraków, ul. Reformacka 7, po nadesłaniu przekazem lub czekiem PKO kwoty zł 1.50. Cena obejmuje koszt przesyłki pocztowej. Zapas mały, więc spieszcie się z zamówieniem.

GAZETA „PRZEBUDZENIE” 2019 Charleston Str. Chicago III.

Tygodnik założony i wydawany już piąty rok przez Spółkę wydawniczą pod naczelnym kierownictwem **Ks. Biskupa Leona Grochowskiego**, daje dokładny obraz stosunków wśród Polaków w U. S. A.

Kosztuje rocznie do Polski 2 dol.

Dr Z. Abderman, Adwokat otworzył kancelarię w Krośnie, naprzeciw „Snopa”.

Najstarszy i najtańszy Dom Muzyczny w Polsce



IGNACY CYPRES

Kraków, Szewska 13 P.L. wysyła znacznie taniej wskutek kryzysu — mandoliny wioskie po zł. 20—25 —, koncertowe 30—35 zł., skrzypce szkolne ze smyczkami 19 zł., koncertowe 30—40 i 50 zł., klarnety 8 klap. 30 zł. — 10 klap. 38 zł., 12 klap. 45 zł. Gitary koncertowe 35—45.



Kornety 95 zł. Harmonje z 2-a wysówkami 25 zł. Wiedeńskie 1 rzęd. 34 zł., dwurzędowe 50 zł. — Nikl. zegarek Roskop z łańc. 9 zł., nikłowy płaski marki „Emigna” 18 zł. budzik najlepszy 12 zł. — brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł. — maszynki do włosów 8—12 zł. Dżamanty do szklia po 6, 8 i 12 zł. Wysyłka za pobraniem. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo.

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacierania) przeciw

REUMATYZMOWI

klucin z powodu przeziębień, postrzałowi, ischiasowi itp. Wszędzie do nabycia.

Wyrób i główna sprzedaż

Apteka MIKOLASCHA

Lwów, Kopernika 1.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok, na nazwisko Chawik Jan, ur. w r. 1891, syn Andrzeja i śp. Marji.

Głuchota

szum

ciekniecie uszów
uleczalne.

Adres: Eufonja, Liszki.

WESOŁO.

— Moryc, jak idą interesy?
— Dziękuję, bardzo wesoło.
— Co znaczy wesoło?
— Bo każdy, komu proponuje jakiś interes, to się śmieje.

DOBRE SERCE.

Przez furtkę ogrodową willi bogatych państwa X wchodzi żebrak, klęka na ziemi i zaczyna gryźć trawę. Pani domu stojąc w progu willi, mówi ze współczuciem:

— Biedny człowieku, to wyście tak głodni, że musicie jeść trawę?

A na to żebrak:

— Tak, łaskawa pani dobrodziejko, trzy dni już nie jadłem, aż mię słabość bierze.

A na to litościwa pani:

— Mój Boże! co za nędza. Biedny człowieku. Postąpcież trochę bliżej pod drzwi — tu trawa wyżej rośnie.

WŁAŚNIE DLATEGO.

— Panie, jak pan może zostawiać drzwi od kasy otwarte!

— Ależ, panie szefie — przecie w kasie i tak nic niema!

— Właśnie dlatego! Czy o tem wszyscy muszą wiedzieć!

ROSYJSKI CHŁOP NA PRZEDSTAWIENIU.

Iwan, sprzedawszy w mieście korzystnie zboże znajdujące się jeszcze na polu, oczekując tylko szczęśliwego żniwa, postanowił się nieco uciechy i udał się do teatru. W czasie przedstawienia pokazywano burzę, błyskało się i gromy biły, a gwałtowny deszcz zdawał się bić o szyby. Tego Iwan nie mógł już dłużej wytrwać, więc wielce przestraszony zaczął wołać: „O la Boga, cóż się też stanie z moją pszenicą i żytem” i wyskoczył z gmachu teatralnego, lecz o dziwo! — na dworze zastał — prześliczną, noc księżycową.

— 000 —

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, opuchliznom, bolom sóg, krucoiu w boku, zapaleniem stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w klinikach szpitalnych środek do nacierania

≡ Skutek ≡
nadmierzajny

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡
pewne i szybkie

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy ichtiomentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące świadectw znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

fiaszek prawdziwego ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 fiaszek prawdziwego ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 fiaszek 53 złotych. 789